Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | ŚRODA, 28 CZERWCA 1950 ROKU | Nr 176

Generalissimus Związku Radzieckiego *Józef Stalin*



5 lat temu, 27 czerwca 1945 roku, Wodzowi Naczelnemu wszystkich sił zbrojnych ZSRR JÓZEFOWI STALINOWI, nadano najwyższy tytuł wojskowy — GENERALISSIMUSA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.

W dzień przedtem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, wyrażając wolę całego narodu radzieckiego, nagrodziło Józefa Stalina drugim orderem „Zwycięstwa" za wyjątkowe zasługi w dziele zorganizowania sił zbrojnych Związku Radzieckiego i za umiejętne kierowanie nimi w wojnie z hitlerowskimi Niemcami, zakończonej całkowitym zwycięstwem nad wrogiem.

Za dowodzenie Armią Czerwoną w ciężkich chwilach obrony Związku Radzieckiego i jego stolicy Moskwy, za wyjątkową odwagę i stanowczość wykazaną podczas kierowania walką z hitlerowskimi Niemcami nadano Józefowi Stalinowi miano bohatera Związku Radzieckiego i wręczono order Lenina i medal „Złotej Gwiazdy".

Akty te były wyrazem bezgranicznej wdzięczności całego narodu radzieckiego dla wielkiego wodza, który spokojnie i nieustraszenie, z niezachwianą wiarą w słuszność sprawy, prowadził go do walki i zwycięstwa.

Imię Stalina było sztandarem, wokół którego cały naród radziecki skupił się i zjednoczył w ciężkich latach wojny. Z imieniem Stalina szli w bój bohaterscy żołnierze radzieccy, absolutnie pewni, że pod kierownictwem Stalina obronią ojczyznę i rozgromią wroga.

Stalin natchnął cały naród gotowością do najwyższych ofiar w imię ojczyzny. Mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy walczyli i pracowali nie szczędząc sił. Najgłębszy sens swoich ofiar znajdywali w prostych, mądrych słowach stalinowskich.

Słowa Stalina były natchnieniem dla wszystkich ludów, walczących o wolność przeciwko hitlerowskim najeźdźcom. Z nich czerpała wiarę klasa robotnicza i ludzie pracy, one dodawały sił do wytrwania partyzantom i partyzantkom we wszystkich krajach Europy.

Stalin stworzył nową naukę o wojnie, nieporównanie wyższą od nauki kapitalistycznej. Strategia stalinowska jest najostrzejszą bronią Armii Radzieckiej. W stalinowskiej szkole wychowali się dowódcy, którzy byli postrachem wroga. Z genialną przenikliwością odkrywał Stalin plany wroga i obracał je w niwecz. Bitwy, w których wojskami radzieckimi kierował Towarzysz Stalin stanowią najwybitniejsze wzory sztuki wojennej.

Z tą samą genialną przenikliwością ujawnia Towarzysz Stalin obecnie zbrodnicze plany wrogów pokoju. Jednocześnie Towarzysz Stalin udowodnił, że „zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przezwyciężyć i skierować świat na drogę nowej wojny".

Stalin jest niezłomnym chorążym sprawy pokoju na świecie. Prości ludzie wszystkich krajów wiedzą o tym i żywią dla Stalina uczucia bezgranicznego zaufania i miłości. Cała postępowa ludzkość obchodziła jako wielkie święto 70-lecie jego urodzin.

Stalin na czele światowego obozu pokoju, Stalin wskazujący narodom drogę do wywalczenia trwałego pokoju, to rękojmia zwycięstwa, to pewność, że pokój zwycięży wojnę, to gwarancja niezawisłości i bezpieczeństwa narodów.

Klasa robotnicza Łodzi wita Święto Odrodzenia nowymi sukcesami produkcyjnymi

Czyn Lipcowy porywa załogi robotnicze naszych fabryk, wywołując nową falę zobowiązań produkcyjnych i socjalnych, mobilizując klasę robotniczą do większych, wydajniejszych wysiłków.

Załoga **PZPW im. Waryńskiego** (PZPW Nr 1) na uroczystym zebraniu zobowiązała się przyśpieszyć wykonanie swych planów produkcyjnych. W myśl zobowiązań przędzalnia wykona plan w pierwszej połowie lipca w 112 procentach, tkalnia — w 101 proc., wykończalnia — w 112 proc. Robotnicy postanowili dla uczczenia Święta Odrodzenia uruchomić suchą karbonizację. Popierając inicjatywę **tkaczek z PZPB im. Dubois, 5 tkaczy zobowiązało się przejść z obsługi jednego krosna na obsługę 2 krosien, wznawiając w ten sposób ruch wielo warsztatowy, na terenie zakładów.**

W tych dniach brygada remontowa kotłowni Wytwórni Nr 1 Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego (Elektrownia Łódzka), jako pierwsza podjęła zobowiązania w celu uczczenia **doniosłej rocznicy Manifestu PKWN.**

Brygada remontowa kotłowni Wytwórni Nr 1, w odpowiedzi na apel kolejarzy z Tarnowskich Gór, po rozpatrzeniu przebiegu remontów, zobowiązała się wykonać w terminie do 10 lipca br., remont kotła o wydajności 65 ton na godzinę.

W ramach robót przeprowadzony zostanie kapitalny remont rusztów, przegrzewacza oraz wymiana tylnej ściany kotła. Brygada złożyła przyrzeczenie, że dołoży wszelkich wysiłków, aby wykonać swe zobowiązanie w terminie.

W tych dniach odbędą się zebrania innych brygad Wytwórni, na których powzięte zostaną dalsze zobowiązania.

Robotnicy **PZPW im. Bardowskiego** podjęli wiele zobowiązań socjalnych. Postanowili wyremontować ambulatoria we wszystkich oddziałach, pralnie odzieżowe, wyremontować dachy, zainstalować sygnalizację świetlną i dźwiękową na oddziale G, wybielić klatki schodowe, przebudować portiernię na oddziale D. Brygada remontowa zobowiązała się przeprowadzić generalny remont i oddać do użytku na dzień 22 czerwca 2 folusze.

Ośmiu tkaczy z oddziału B PZPB im. Bardowskiego postanowiło w celu uczczenia VI rocznicy uchwalenia Manifestu PKWN przejść na obsługę 2 krosien kortowych.

Głęboki oddźwięk znalazł Czyn Lipcowy wśród robotników wytwórni **Polskiego Monopolu Tytoniowego.** Opierając się na wynikach produkcji osiągniętych w I półroczu, załoga PMT zobowiązuje się przekroczyć plan na II półrocze o 3 procent, dając ponadplanową produkcję wartości 134 milionów złotych.

Załoga oddziału technicznego Wytwórni postanawia wykonać we własnych warsztatach i w ramach planu zatrudnienia potrzebne do produkcji koła zębate do maszyn „Standard".

Poza tym robotnicy zobowiązują się w II półroczu bieżącego roku zaoszczędzić na zużyciu bibułki papierosowej około półtora miliona złotych.

Czyn Lipcowy podejmują również robotnicy województwa łódzkiego. Onegdaj odbyło się uroczyste zebranie załogi **PZPW Nr 30 w Zgierzu.** Odpowiadając na apel kolejarzy z Tarnowskich Gór robotnicy PZPW Nr 30 zobowiązali się skrócić czas godzin postojowych, osiągając w ten sposób produkcję na sumę ponad 8 milionów złotych oraz podnieść o 3 procent ilość towarów pierwszego gatunku.

W imieniu pracowników wydziału ruchu tow. Obreda złożył zobowiązanie zmniejszenia ilości godzin nadliczbowych — co da do końca roku przeszło 120 tysięcy złotych oszczędności. Przodownica pracy tow. Mucha uroczyście przyrzekła, że przodownicy pracy PZPW Nr 30 dołożą wszelkich starań, by Święto Odrodzenia powitać nowymi sukcesami produkcyjnymi.

Zebranie załogi przekształciło się w manifestację pokojową, spontaniczną owację na cześć Pokoju, na cześć **towarzysza Bieruta i towarzysza Stalina.**

Plany półroczne wykonane przed terminem

Każdego dnia otrzymujemy od naszych korespondentów oraz od poszczególnych załóg **radosne meldunki o wykonaniu półrocznych planów produkcyjnych.**

Tak więc korespondent tow. Zdrojewski podaje nam, że załoga **Zakładów Przemysłu Jedwabniczego Łódź-Południe, tkalnia Nr 3 wykonała plan półroczny w dniu 20.VI. 1950 r.**

Łódzkie Zakłady Cewek Przędzalniczych meldują, że plan półroczny wykonały na 15 dni przed terminem.

Otrzymaliśmy też zawiadomienie od **załogi wykończalni PZPB im. Marchlewskiego.** Wykończalnia spośród wszystkich oddziałów produkcyjnych zakładu wykonała pierwsza swe plany produkcyjne **w dniu 22 czerwca br.**

Tow. Olkusz z **PZPW im. Wiosny Ludów** (Nr 39) informuje nas o poważnym sukcesie produkcyjnym, który osiągnęła załoga przędzalni. **Plan półroczny został wykonany tu już w dniu 1 czerwca.** Tkalnia wypełniła swój plan w dniu 22 czerwca.

Tow. Olkusz podkreśla, iż tak poważne osiągnięcia produkcyjne załoga zawdzięcza przede wszystkim szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy, w którym uczestniczy prawie cała załoga zakładu.

Naród koreański walczy z agresorami

Żołnierze Li-Syn-mana masowo przechodzą na stronę Armii Ludowej

KIM IR-SEN NA CZELE KOMITETU WOJENNEGO LUDOWEJ KOREI

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu, że odbyło się tam posiedzenie stałego komitetu Najwyższej Rady Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Na posiedzeniu tym zapadła doniosła uchwała, w której czytamy m. in.:

Rząd marionetkowy Li Syn-mana zaatakował tereny Korei Północnej. Wytworzyło to niezwykle napiętą sytuację w naszym kraju. Dążąc do szybkiej mobilizacji narodu na terenie całego kraju w celu zlikwidowania band Li Syn-mana, który rozpętał wojnę domową, postanowiliśmy utworzyć Komitet Wojenny, którego przewodniczącym mianowany został KIM IR-SEN. Całą władzę w kraju przejmuje Komitet Wojenny.

WOJSKA LUDOWEJ KOREI ZBLIŻAJĄ SIĘ DO SEULU

NOWY JORK (PAP). — Korespondent agencji Associated Press donosi z Seulu, że siły zbrojne Korei Północnej posuwają się naprzód po całej linii frontu. Korespondent podaje, że wojska Korei Południowej ewakuują w nieładzie półwysep Ondżin. Miasto Kaison zostało zajęte przez wojska Korei Północnej, które ze szczególną siłą nacierają w rejonie Czun - Czon.

* * *

ŁONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Tokio, że prasa japońska podała, iż **7 dywizja i 2 dywizja armii południowo - koreańskiej zostały rozbite i w popłochu cofają się w kierunku Seulu.**

* * *

ŁONDYN (PAP). — Agencja Reutera podała dnia 26 czerwca wieczorem, że **wojska północno - koreańskie dotarły do lotniska Kimpo, znajdującego się w odległości 12 km od Seulu,** gdzie słyszy się odgłosy strzałów. Nad miastem pojawił się samolot północno - koreański, który zrzucił ulotki, wzywające ludność do zachowania spokoju.

* * *

ŁONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera — 27 czerwca o godzinie 9 min. 30 czasu dalekowschodniego, wojska północno-koreańskie zajęły miasto Seul.

Marionetkowy rząd Li Syn-Mana opuścił Seul i uciekł na południe do miasta Suwan.

NOWY JORK. (PAP). — Agencja Associated Press podaje, że żołnierze południowo-koreańscy nie wykazują ochoty do walki, poddają się oni masowo lub przechodzą na stronę Armii Ludowej.

Chłopi polscy zwiedzają Moskwę

MOSKWA (PAP). — Przebywający w **Moskwie** członkowie delegacji 2 grupy chłopów polskich zwiedzili **wystawę podarków dla Generalissimusa Stalina.**

Moskiewska rozgłośnia radiowa w audycji ogólnoradzieckiej nadała reportaż z pobytu delegacji w kołchozie **„Czerwona Ukraina" na Kijowszczyźnie.**

Polscy architekci zapoznają się w ZSRR z doświadczeniami radzieckiego budownictwa

MOSKWA (PAP). — Do Moskwy przybyła zaproszona przez Związek Architektów Radzieckich delegacja polskich inżynierów i architektów. Na Dworcu Białoruskim gości powitali przedstawiciele Związku Architektów Radzieckich oraz członkowie Ambasady R. P. w Moskwie.

Delegacja zwiedzi Moskwę, Leningrad, Stalingrad, Tbilisi i inne miasta radzieckie, gdzie zapozna się z doświadczeniami radzieckiego budownictwa miast.

2 brygady konstrukcyjne huty „Karol" wykonały plan roczny

WAŁBRZYCH (PAP). — Dwie brygady konstrukcyjne huty „KAROL" w Wałbrzychu złożyły meldunki o wykonaniu rocznego planu produkcji.

Brygada konstrukcyjna **Walentego Cymerlika** wykonała plan roczny w dniu 20 czerwca; w dniu 22 czerwca wykonała plan roczny brygada konstrukcyjna **Feliksa Łody.**

Lud Francji domaga się utworzenia rządu jedności demokratycznej

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą:

W chwili, gdy w Pałacu Elizejskim toczą się rozmowy w sprawie utworzenia nowego gabinetu, z całej Francji napływają do prezydenta Republiki depesze i rezolucje organizacji demokratycznych, domagające się sformowania rządu jedności demokratycznej.

DEKLARACJA KPF

Komunistyczna Partia Francji ogłosiła deklarację, w której stwierdza m. in.:

Upadek rządu Bidault dowodzi, że jest coraz trudniej rządzić Francją wbrew woli ludu i wbrew interesom kraju. Od trzech lat interesy Francji zostały poświęcone żądaniom imperialistów amerykańskich, ich planom panowania nad światem.

Przywódcy partii amerykańskiej usiłują obecnie powołać do życia nową ekipę, która prowadziłaby tę samą politykę. Lud francuski przeciwstawia się temu. Pragnie on polityki pokoju i niezależności narodowej, polityki obrony wolności, polityki sformułowanej w 11 punktach przez XII Kongres Komunistycznej Partii Francji.

Polityka ta może być zrealizowana jedynie przez rząd jedności demokratycznej.

Nacisk mas ludowych, który obalił rząd Bidault, może i powinien narzucić ten nowy rząd i nową politykę. Komunistyczna Partia Francji wzywa klasę robotniczą i wszystkich uczciwych Francuzów do wspólnej akcji o rząd prawdziwie francuski, o Francję silną, demokratyczną i niepodległą.

ZNOWU QUEUILLE...

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, prezydent Auriol powierzył radykałowi Queuille misję sformowania nowego rządu. Queuille oświadczył, że „w obecnym stanie rzeczy może przyjąć jedynie misję informacyjną", na co prezydent wyraził zgodę.

Rola i zadania Związku Literatów Polskich

Dyskusja nad referatem L. Kruczkowskiego

W trzecim dniu zjazdu literatów referat o zadaniach Związku Literatów Polskich wygłosił **Leon KRUCZKOWSKI.**

W dyskusji nad referatem głos zabierali **Jerzy ANDRZEJEWSKI, Stefan OTWINOWSKI, Wacław KUBACKI i delegat Związku Pisarzy Ukraińskich Lubomir DMITERKO,** który podkreślił ścisły związek, jaki istnieje między treścią i formą twórczości literackiej.

Mówca zapoznał następnie zebranych ze strukturą organizacyjną Związku Literatów Ukraińskich, przedstawiając szczegółowo kompetencję i technikę pracy poszczególnych komisji, sekcji i innych komórek organizacyjnych.

Na zakończenie posiedzenia przedpołudniowego odbyło się wręczenie **Marianowi Jachimowiczowi** nagrody w wysokości 75 tys. zł. za najlepszy przekład poezji Petoefiego.

Nagroda ta ufundowana została w wykonaniu umowy kulturalnej polsko - węgierskiej, przewidującej przyznanie dorocznej nagrody za najlepszy przekład utworów literatury węgierskiej na język polski.

Wręczenia nagrody dokonał wicemin. Sokorski.

* * *

Po przerwie obiadowej przemówienie powitalne wygłosił delegat postępowych pisarzy francuskich Tristan TZARA.

W toku obrad nadeszła depesza z pozdrowieniami dla zjazdu od prezydium Zarządu Głównego Związku Pisarzy Radzieckich.

Po sprawozdaniu z działalności Związku, złożonym przez Ewę Szelburg - Zarembinę, kontynuowano dyskusję nad sprawozdaniem i nad referatem Leona Kruczkowskiego.

Nie ustają titowskie prowokacje na granicy albańskiej

TIRANA (PAP). — Albańska Agencja Telegraficzna donosi, że 19 bm. o godz. 15 w rejonie pogranicznego znaku nr 19 patrol jugosłowiański przeniknął na 100 m w głąb terytorium albańskiego. Albańska straż graniczna zmusiła titowców do wycofania się. Raniony został jeden żołnierz jugosłowiański.

20 bm. o godz. 10 w rejonie pogranicznego znaku nr 18 żołnierz jugosłowiański w towarzystwie trzech psów policyjnych przekroczył granicę albańską, lecz w 50 m od granicy zmuszony został przez ogień albańskiej straży granicznej do wycofania się na terytorium jugosłowiańskie. Wbrew wielokrotnym protestom Albanii titowcy kontynuują swe prowokacje graniczne.

Niemiecka delegacja rządowa opuściła Budapeszt

BUDAPESZT (PAP). — Delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej opuściła w poniedziałek rano Budapeszt, udając się w drogę powrotną do Berlina.

Na lotnisku delegację żegnali członkowie rządu i prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej, przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej z ambasadorem radzieckim Kisielewem na czele oraz liczne delegacje fabryk budapeszteńskich.

Naród chiński walczy o pełne zwycięstwo

na froncie ideologicznym, wojskowym i ekonomicznym

Mao Tse-tung podsumowuje wyniki prac II sesji Narodowego Komitetu Politycznej Rady Konsultacyjnej

PEKIN (PAP). Na drugiej sesji Narodowego Komitetu Politycznej Rady Konsultacyjnej Chińskiej Republiki Ludowej wygłosił przemówienie Mao Tse - tung, który podsumował wyniki prac sesji.

Sesja ustaliła zasadnicze **wytyczne** w różnych dziedzinach działalności państwowej. Wytyczne te opracowała sesja przy udziale przedstawicieli różnych narodowości, organizacji demokratycznych i demokratycznych elementów wszystkich warstw ludności.

Jednomyślnie zaaprobowaliśmy — powiedział Mao Tse - tung — referat o pracy Narodowego Komitetu, o reformie rolnej, o politycznej, wojskowej i finansowej pracy Centralnego Rządu Ludowego, o obciążeniu podatkowym, o pracy kulturalno - oświatowej i działalności sądów ludowych.

Cały naród chiński rozwija ożywioną działalność na wszystkich frontach wielkiej walki, prawdziwie ludowej rewolucji. **Jest to niespotykana dotąd wielka walka na froncie wojskowym, ekononicznym, ideologicznym i rolnym.**

Chiny — to ogromny kraj, o ludności przekraczającej 475 milionów, kraj, który przeżywa obecnie najdonioślejszy okres historyczny rewolucji ludowej.

Na sesji rozważano cały szereg problemów. Centralnym problemem był problem reformy starego systemu własności ziemskiej.

Wszyscy uczestnicy sesji zaaprobowali projekt **ustawy o REFORMIE ROLNEJ.**

Bezgranicznie cieszy mnie fakt, że setki milionów chłopów chińskich zdołają wyprostować grzbiet i że kraj będzie mógł zapewnić stworzenie podstawowych warunków dla uprzemysłowienia.

Zdaliśmy wszyscy i to pomyślnie — egzamin wojny i naród w całym kraju wyraża swe zadowolenie. Obecnie, gdy stoi przed nami nowa próba — reforma rolna — wyrażam nadzieję, że wszyscy sprostamy również i tej próbie, jak sprostaliśmy w czasie wojny.

Gdy egzamin wojny i egzamin reformy rolnej zostanie pomyślnie złożony, to ostatnia próba, jedyna, która nam pozostanie — przeprowadzenie socjalistycznej reformy w całym kraju — będzie już łatwa.

Gdy w oddalonej przyszłości przyjdzie czas na nacjonalizację przemysłu i socjalizację gospodarki rolnej — naród nigdy nie zapomni tych, którzy udzielali mu pomocy w czasie wojny rewolucyjnej, w czasie rewolucyjnej reformy systemu agrarnego. W czasie budownictwa ekonomicznego i kulturalnego, które potrwa jeszcze wiele lat. Otwiera się przed nami wspaniała przyszłość.

Obecnie kraj nasz nieugięcie kroczy naprzód poprzez wojnę, poprzez nowe reformy demokratyczne, a gdy stworzymy kwitnącą ekonomikę narodową i kulturę, gdy dojrzeją wszystkie warunki i gdy zostanie to zaaprobowane przez cały kraj — **w swym nieugiętym pochodzie naprzód wstąpimy w nową epokę. EPOKĘ SOCJALIZMU.**

Uważam za rzecz konieczną wyjaśnienie tego momentu. Pomoże to narodowi w działaniu bez wahań i niepokoju.

Pewnego pięknego dnia — może ktoś powiedzieć — nie będziecie mnie więcej potrzebowali i nie będę miał żadnych możliwości, nawet jeśli chcę służyć narodowi.

O niczym podobnym nie ma mowy. Jeżeli ci, którzy rzeczywiście pragną służyć narodowi, pomagają mu w tym czasie, gdy naród przeżywa jeszcze trudności, jeżeli służą dobrej sprawie i czynią to stale, nie zatrzymując się w połowie drogi — to ani naród, ani rząd ludowy nie będą miały żadnych podstaw do odepchnięcia ich, do odmówienia im prawa do życia i pracy.

Na arenie międzynarodowej powinniśmy, dla zrealizowania naszego wielkiego celu, **ściśle zespolić się ze ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, z krajami demokracji ludowej i z wszystkimi miłującymi pokój i demokratycznymi siłami całego świata.** W tej dziedzinie nie może być mowy o najmniejszym niezdecydowaniu i wahaniach.

U siebie w kraju powinniśmy zespolić różne narodowości, demokratyczne klasy, demokratyczne partie, ugrupowania i organizacje oraz wszystkie demokratyczne elementy patriotyczne i umocnić wielki, rewolucyjny, jednolity front, który został utworzony i pozyskał sobie znaczny autorytet.

Witamy każdego, kto pomaga sprawie umocnienia rewolucyjnego jednolitego frontu, bez względu na to, kim on jest — ma on słuszność.

Walczymy przeciwko każdemu, kto szkodzi sprawie umocnienia rewolucyjnego jednolitego frontu, nie ma on słuszności.

ZSRR popiera przedstawiciela Chin Ludowych

w Sojuszniczej Radzie dla Japonii

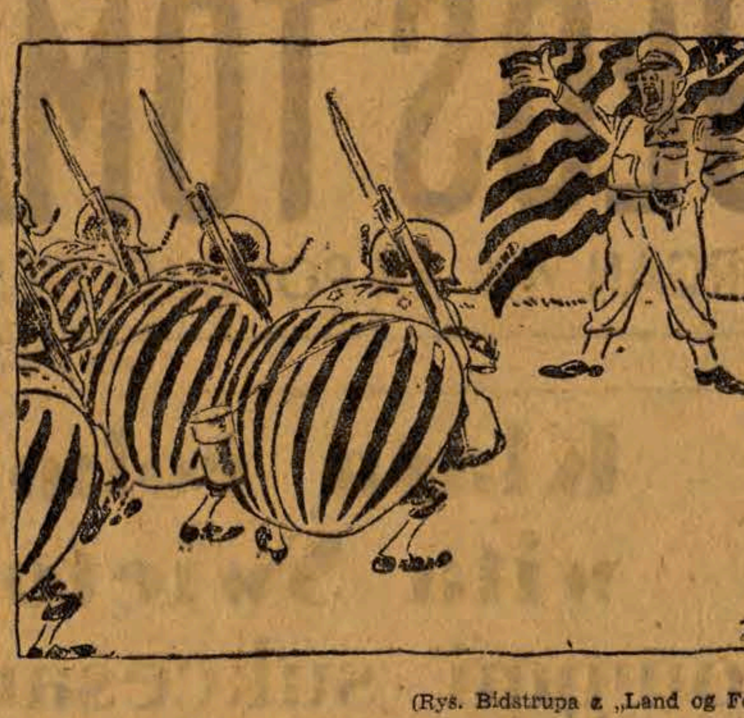
MOSKWA (PAP). — Jak już donosiliśmy, minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przesłał 19 bm. przewodniczącemu Sojuszniczej Rady dla Japonii Seboldowi depeszę, w której domaga się usunięcia przedstawiciela kuomintangowskiego z Rady Sojuszniczej dla Japonii oraz zawiadamia o mianowaniu generała Czou Szi-ti przedstawicielem Chin w Radzie Sojuszniczej dla Japonii.

W związku z tym pełniący obowiązki członka Rady Sojuszniczej dla Japonii z ramienia ZSRR pułkownik Poliaszenko wystosował dnia 23 bm. do Sebolda pismo, w którym poparł żądanie Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie **usunięcia przedstawiciela Kuomintangu z Rady Sojuszniczej i uznania generała Czou Szi-ti za jedynie legalnego przedstawiciela Chin w Sojuszniczej Radzie dla Japonii.**

Ciężka porażka francuskich najeźdźców w Vietnamie

PRAGA (PAP). — Jak donosi korespondent agencji Telepress z Rangunu, oddziały armii Demokratycznej Republiki Vietnamu zadały ciężką porażkę oddziałom francuskiej armii kolonialnej w prowincji **Kuang-Din,** w okręgu **Mi-Trak i Suang-Fak,** gdzie w ostrej potyczce poległo około 300 żołnierzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego, a ponad 400 zostało rannych.

Żuki z Colorado na służbie imperialistów



(Rys. Bidstrupa z „Land og Folk.")

Faszystowskie kierownictwo NSZ i AK

mordowało patriotów polskich na zamówienie gestapo

WARSZAWA (PAP). — Niesławne „rokowania" i kulisy współpracy lokalnego dowództwa AK z płockim gestapo zostały ujawnione w szóstym dniu rozprawy bandy terrorystycznej NSZ przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie.

Świadek **JÓZEF STĘPCZYŃSKI,** który podczas okupacji był referentem propagandy AK na terenie pow. płockiego i redaktorem podziemnych wydawnictw tej organizacji zeznał, że w sierpniu 1944 r. wpadł w ręce niemieckiej policji politycznej i osadzony został w więzieniu w Płocku. Gestapo znało jego pseudonim, którego używał tylko w kontaktach ze swymi władzami zwierzchnimi w AK, a także okazało mu liczne pisma organizacyjne na dowód, że posiada o nim dokładne informacje.

Stępczyński był w gestapo kilkakrotnie przesłuchiwany, przy czym **główne zainteresowanie niemieckiej policji politycznej koncentrowało się na zagadnieniu stosunku AK do ruchu lewicowego i ZSRR.** Świadek podał przesłuchującym go gestapowcom szczegóły osławionej akcji „ANTYK" czyli antykomunistycznej i mocno podkreślał negatywny stosunek swej organizacji do ruchu lewicowego i ZSRR.

Stępczyńskiego przesłuchiwał sam szef płockiego gestapo, który interesował się bardzo nastawieniem „Służby Cywilnej Narodu" (czyli administracji przygotowywanej przez AK dla terenów, które miały być wyzwolone) oraz delegatury rządu londyńskiego do AL, PPR i Związku Radzieckiego.

Szef gestapo płockiego obiecał Stępczyńskiemu wolność za to, że miał on w imieniu gestapo nawiązać kontakt z lokalnym dowództwem AK i zaproponować mu **współpracę z niemiecką policją polityczną w zwalczaniu ruchu lewicowego.** Przedkładając mu te propozycje, szef płockiego gestapo powiedział, że AK i niemiecka policja polityczna winny zawrzeć zawieszenie broni, ponieważ — jak się wyraził — **„my zwalczamy ruch lewicowy i wy też go zwalczacie".**

W gestapo płockim dano świadkowi pseudonim „Tadeusz", polecając mu powołać się nań, gdyby został zatrzymany przez żandarmerię niemiecką w terenie, a także zaopatrzono go w przepustkę. Po wyjściu na wolność, **Stępczyński nawiązał kontakt ze swym przełożonym w AK — Grabeckim, któremu przy osobistym spotkaniu przekazał propozycję swych gestapowskich zleceniodawców.**

Grabecki zorganizował spotkanie w celu omówienia propozycji gestapo. Na spotkanie to przybył Stępczyński, dowódca lokalnej jednostki AK — osk. Nowak, Kamiński Ludwik, pseudonim „Wyrwa" oraz Jaworski pseudonim „Jaracz", a także sam Grabecki.

W wyniku tej narady Grabecki i Kamiński zgodzili się na wszczęcie pertraktacji z gestapo. Stępczyńskiemu zlecono ustalenie miejsca pertraktacji oraz pełnienie funkcji tłumacza.

Świadek opowiada, że udał się do Płocka, do mieszkania oficera gestapo, niejakiego Kunze przy alei Jachowicza. Tam przedstawił wyniki swej misji oficerom gestapo — Kunzemu, Baufeldtowi i Biegelmannowi oraz nieznanemu mu z nazwiska szefowi gestapo w Płocku. Bezpośrednio po tym wszyscy biorący udział w rozmowie wyruszyli samochodem policji, wespół ze Stępczyńskim, do miejscowości Drobin, w pow. Sierpc.

Po wymianie umówionych sygnałów świetlnych, do całej grupy zbliżył się „Jaracz", **który zażądał od przedstawicieli niemieckiej tajnej policji politycznej, by dla zatajenia swej narodowości przed żołnierzami AK, stanowiącymi ochronę przez cały czas drogi, nie rozmawiali po niemiecku.** Kiedy gestapowcy przystali na tę propozycję, zostali przeprowadzeni do jakiejś chaty pomiędzy drzewami. **Obecni tam byli: „Wyrwa", oskarżony Nowak oraz Grabecki i** sam świadek.

W wyniku pertraktacji, w czasie **których oficerowie AK podkreślali, że występują w imieniu „Służby Cywilnej Narodu" i dowództwa AK,** ustalono, że gestapo doręczy dowództwu AK za pośrednictwem Stępczyńskiego, przepustek in blanco na swobodne poruszanie się w terenie. Gestapo przyjęło również z rąk oskarżonego Nowaka listę aresztowanych AK-owców, którzy mieli być — według żądań AK — zwolnieni.

W zamian za to przedstawiciele miejscowej AK zobowiązali się zaniechać akcji przeciw okupantowi hitlerowskiemu oraz nastawić swą prasę podziemną na propagandę przeciw ZSRR, przy czym propagandę antyniemiecką miała prasa ta prowadzić tylko marginesowo w celu zamaskowania osiągniętego porozumienia przed opinią społeczeństwa.

Istotnie, już dnia następnego gestapo płockie dostarczyło Stępczyńskiemu przepustek, których 15 wziął „Wyrwa", 4 zabrał Grabecki, a jedną — zatrzymał sam świadek.

Drugie spotkanie nastąpiło w końcu listopada w okolicy Bielska z udziałem wszystkich obecnych na pierwszym zebraniu prócz Grabeckiego. **Gestapo domagało się, aby AK przekazywała tajnej niemieckiej policji politycznej informacje dotyczące AL, desantów radzieckich, a przede wszystkim dostarczyła danych, dotyczących miejsca pobytu działaczy lewicowych „KUBY" i „MARTY".**

Świadek Stępczyński stwierdził, iż lokalne dowództwo AK przystało na to żądanie i dostarczało następnie gestapowcom informacji.

Trzecie spotkanie odbyło się bez wszelkiej ochrony — na wniosek gestapo — w mieszkaniu Kunzego w Płocku. Stępczyński zeznał, że idąc na to spotkanie usłyszał jak Nowak pytał „Wyrwę", czy **„ma coś dla gestapo".** Zagadnięty odpowiedział, że **„ma coś, co powinno gestapo zadowolić".**

W trakcie spotkania „Wyrwa" wręczył Baufeldtowi jakiś papier — jak się świadek później dowiedział — „szyfr znaleziony przy wymordowanych przez oddział AK żołnierzach desantu radzieckiego".

Na spotkaniu tym była też omawiana sprawa miejsca pobytu „Kuby" oraz rozmieszczenia oddziałów **AL i desantów radzieckich.**

W szóstym dniu rozprawy Rejonowy Sąd Wojskowy przesłuchał także — prócz Stępczyńskiego — innych 32 świadków, którzy potwierdzili ciążące na oskarżonych zarzuty napadów rabunkowych i morderstw, dokonanych po wyzwoleniu kraju.

Świadkowie ci przedstawili m. in. szczegóły napadów, dokonanych przez bandę na transport pocztowy i urząd pocztowy, a także opowiedzieli o napadach na spółdzielnie i osoby prywatne. Stwierdzili oni, że terroryści w celach prowokacyjnych z reguły podawali się za funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa, a niekiedy występowali w przebraniu żołnierzy radzieckich i rozmawiali między sobą po rosyjsku.

Zeznawały też wdowy po pomordowanych bestialsko wiejskich działaczach spółdzielczych. Kilku funkcjonariuszy MO i członków ORMO odtworzyło dzieje bohaterskiej śmierci swych towarzyszy broni, którzy polegli, strzegąc spokojnych osad przed mordercami i grabieżcami spod znaku NSZ

Antydemokratyczne stanowisko zachodnich władz okupacyjnych uniemożliwia przywrócenie jedności Berlina

List przedstawiciela Radzieckiej Komisji Kontroli do komendantów zachodnich sektorów Berlina

BERLIN (PAP). — Przedstawiciel Radzieckiej Komisji Kontroli w Berlinie — Diengin — wystosował do komendantów zachodnich sektorów Berlina list, w którym stwierdza m. in.:

Potwierdzając otrzymanie listu Panów z 9 czerwca br., dotyczącego problemu przeprowadzenia ogólno - berlińskich wyborów, uważam za konieczne oświadczyć co następuje:

Panowie sprzeciwiają się w swym liście utworzeniu komisji przygotowawczej do wyborów w Berlinie, składającej się z przedstawicieli Niemców na zasadach parytetu.

Tymczasem Berlin jest w rzeczywistości rozbity na dwie części i ogólno-berlińska komisja przygotowawcza powinna składać się z pewnej ilości przedstawicieli obu tych części miasta, aby wykluczyć możliwość naruszenia interesów ludności w czasie przeprowadzania wyborów w tej lub innej części miasta.

Co do tych punktów pisma Panów, w których mowa o wolności działania dla wszystkich demokratycznych partii i organizacji w całym Berlinie, to swobody te w całkowitej mierze urzeczywistnione zostały na razie tylko w radzieckim sektorze Berlina, czego nie da się powiedzieć o sektorach zachodnich, gdzie prześladowane są systematycznie organizacje demokratyczne i prześladowani są działacze społeczni, występujący w obronie pokoju i jedności Niemiec.

W ostatnich 2 latach, od maja 1948 roku, do maja 1950 roku w zachodnich sektorach Berlina skazano za działalność demokratyczną 466 osób. Poza tym, w czasie odbywania się ogólno-niemieckiego zlotu młodzieży, aresztowano w zachodnich sektorach miasta 336 członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Odrzucenie przez Panów, radzieckich propozycji, dotyczących wycofania z Berlina wszystkich garnizonów okupacyjnych świadczy o tym, że Panowie nie chcą stworzyć warunków, sprzyjających przeprowadzeniu rzeczywiście wolnych wyborów.

W liście swym Panowie pomijają milczeniem ważne propozycje radzieckie, dotyczące likwidacji podziału Berlina na sektory. Tymczasem cała ludność Berlina, a pod jej naciskiem nawet zebranie deputowanych miejskich w sektorach zachodnich poparło tę propozycję, albowiem w chwili obecnej podział miasta na sektory ma zgubny wpływ na normalne funkcjonowanie transportu miejskiego, wodociągów, handlu, rzemiosła i całej gospodarki komunalnej.

Likwidacja sektorów i wycofanie wszystkich garnizonów okupacyjnych z Berlina spowodowałyby znaczną redukcję wydatków okupacyjnych i zapewniłyby rzeczywiste przekazanie losów miasta w ręce ludności berlińskiej. **Byłoby to zarazem poważnym wkładem w sprawę odbudowy jedności Niemiec na zasadach demokratycznych.**

Tendencja do utrzymania podziału Berlina pozostaje w całkowitej sprzeczności z formalnymi oświadczeniami przedstawicieli zachodnich władz okupacyjnych, że są oni rzekomo gotowi odbudować jedność Berlina i przeprowadzić wolne wybory ogólnoberlińskie.

Mając wszystko to na uwadze, muszę z ubolewaniem stwierdzić, że Panowie, odrzucając radzieckie propozycje, dotyczące przywrócenia jedności miasta — **pozostają na swym dawnym stanowisku rozłamowym w stosunku do Berlina.**

Rośnie armia obrońców pokoju w Indiach

List z Bombaju

Pomimo represji ze strony rządu i policji, **w całych Indiach powstaje codziennie coraz więcej terenowych i fabrycznych komitetów obrony pokoju.** Wszystkie warstwy narodu, przyłączają się do kampanii, która rozwinęła się **w odpowiedzi na Apel Sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.**

W Bombaju, w okresie Tygodnia Obrony Pokoju, przeprowadzonego w myśl uchwały Stałego Komitetu Ogólnohinduskiego Kongresu Obrony Pokoju, **500 obrońców pokoju zebrało 42.000 podpisów.** Bombajscy obrońcy pokoju — robotnicy, urzędnicy, lekarze, nauczyciele, pisarze, artyści, dziennikarze i uczeni — **rozprzedali 15.000 znaczków z emblematami gołębia pokoju i rozpowszechnili 65.000 ulotek w języku angielskim oraz w języku hindu, marathi, gudżerati i urdu.**

Mimo, że rząd bombajski wydał zakaz publicznych wieców i demonstracji w obronie pokoju, przeprowadzono pomyślnie kilka wieców w robotniczych dzielnicach miasta.

Wśród tych, którzy podpisali apel w Bombaju, są redaktorzy dzienników wydawanych w języku gudżerati — „Jame Jamshed", „Vante Mataram" i tygodników „Chitrapat", „Chitra - Bharat", „Veni", „Begum", „Vatan"; prezes związku dziennikarzy, piszących w języku urdu, A. H. Kazi i sekretarz tej organizacji Z. A. Abbas, redaktorzy dzienników wydawanych w języku urdu „Inquilab" i „Itihad" oraz redaktorzy dziennika „Prabhad" i tygodnika „Mashal", wychodzących w języku marathi.

Spośród znanych literatów apel podpisali: Mulkraj Anand, Kishen Chander, Ismat Chugati, Balvant Gargi, Kaifi Azmi, Bakulesh, P. K. Atre, Annabhau Sathe, Shalendra, Nizhar Akatar, Vishvamitra Addi, Habit Tanvir, K. A. Abbas, Ramlal Vakil, Prahlad Parikh oraz inni.

Idąc za przykładem kierownictwa instytutu w Haffkins, liczni lekarze i uczeni również podpisali apel. Wśród nich są — zastępca dyrektora tego instytutu, płk. Dagra, dr L. J. Anand Narayan, dr K. Ganapthy, dr Santa S. Rao, dr A. Venkat Raman, płk. P. B. Bharucha, dyrektor szpitala w Tata i szereg lekarzy tego szpitala.

Lista aktorów filmowych, którzy podpisali apel, obejmuje niektóre, dobrze znane nazwiska, jak np.: Pritvi Raj Kapoor, Raj Kapoor, Dulip Kamur, Dev Anand, K. N. Sing, Djakdish Seti, Jakub Kham, Maskar Kham, Chebhana Samart, Suraiya Chandhary, Gope Motilal, Surandra Kumar, Viira, Pramila, Sheikh Mukhtar. Apel podpisali dyrektorzy i reżyserzy filmowi: D. D. Kashiyap, Kedar Sharma, Tarachand, A. B. Lal, Sahid Latif, Prakash, Satish, H. D. Vedy, M. L. Anand, Makhanlal, G. K. Pandya, Shanti Kumar, K. P. Sahni oraz inni.

● Wychodzące w Bombaju gazety w języku angielskim starały się przemilczeć prowadzoną w mieście kampanię zbierania podpisów. „Free Press Journal" pisał, że kampania narodowa, prowadzona w sprawie zakazu bomby atomowej, nie jest już „interesującą nowiną". Jednak 2 maja, po zakończeniu Tygodnia Obrony Pokoju, gdy zebrano tysiące podpisów, gazety wystąpiły przeciwko obrońcom pokoju. Pisma „Free Press Bulletin" i „Nava Kal" zamieściły artykuły nikczemnie szkalujące ruch pokoju.

Doświadczenia obrońców pokoju są bogate i różnorodne. W Kale Wadi (Sewri) nasłany agent przywódców Hinduskiej Narodowej Rady Związków Zawodowych rzucił robotnikom pytanie: „Dlaczego występujecie przeciwko wojnie? Ja bym nie podpisywał przeciwko wojnie żadnego apelu". Grupa robotników - włókniarzy odpowiedziała mu: **„Wiemy kto pragnie wojny — twoi panowie. Nie oni pójdą bić się, gdy wojna wybuchnie. Na front poślą nas i naszych synów. Podczas gdy my umieramy z głodu, twoi panowie się wzbogacają. Dobrze, że prowadzone jest zbieranie podpisów przeciwko wojnie". Prowokator wycofał się pospiesznie.**

Grupę obrońców pokoju na Fergusson Road zarzucili pytaniami robotnicy z Hyjderabadu i Andhra, mówiący językiem Telugu. Pytali oni, jak można połączyć walkę o pokój z walką o kawałek chleba, którego im brak. „Nasi rodacy z Telenganu — powiedzieli im — w wyniku walki otrzymali teraz ziemię i walczą nadal, aby ją utrzymać. Jeśli walkę przerwą — powrócą obszarnicy i ziemię odbiorą. A oni nie chcą dopuścić do tego".

W tych słowach odzwierciedla się cała walka tocząca się w Telenganie. **„Tak, walka o ziemię będzie trwać nadal — mówili obrońcy pokoju. — Imperialiści i ich zausznicy w Indiach starają się właśnie dlatego rozpętać nową wojnę światową, aby tę walkę utopić we krwi. Toteż chcemy zapobiec takiej wojnie". Robotnicy, zadowoleni z odpowiedzi, podpisali apel.**

Uchodźcy z Pakistanu, zapełniający bombajskie obozy dla uchodźców, z zapałem powitali kampanię w obronie pokoju.

Wielu policjantów w rejonach Sewri i Naigaum podpisało apel po tym, gdy kobiety - obrończynie pokoju zwróciły się do nich, a kilku policjantów na przedmieściu Bombaju — Kalian — podeszło samorzutnie do obrońców pokoju, którzy nie mieli odwagi zwrócić się do nich o podpisy.

Podobnie podpisali apel liczni żołnierze i zdemobilizowani. Żołnierz z rejonu Varranga w Telenganie ostro potępił działania wojenne, skierowane przeciwko ludowi w tym rejonie. Powiedział on, podpisując się pod apelem: **„Wiem, że po tym wyrzucą mnie ze służby. Nienawidzę wojny, do której mnie wciągnięto".**

Dziesiątki organizacji bombajskich, łącznie z bombajskim prowincjonalnym Kongresem Związków Zawodowych, z Towarzystwem Hinduskiego Teatru Ludowego, związkiem pisarzy postępowych, Towarzystwem Przyjaciół Związku Radzieckiego, bombajskim związkiem studentów, ogólnohinduskim związkiem przemysłowym, związkiem robotników rafinerii nafty w Tata, związkiem robotników przemysłu naftowego, związkiem pracowników samorządowych Kamgary, demokratyczną ligą młodzieży i wielu innymi — odgrywają kierowniczą rolę w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową!")

Czerwona Łódź - miasto proletariackich kadr

przoduje w walce o pokój i socjalizm

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Jakuba Bermana, wygłoszone na II Miejskiej Konferencji PZPR w Łodzi

Towarzysze delegaci!

Referat tow. Wojasa i dyskusja na Konferencji — były wyrazem rosnącej świadomości politycznej i ideologicznej łódzkiej organizacji partyjnej. Na szczególne uznanie zasługują osiągnięcia i wzrost aktywności kobiet.

Nie jest przypadkiem, że na dzisiejszej Konferencji wygłoszony został referat na temat zadań łódzkiej organizacji partyjnej w pracy wśród kobiet, referat, który winien być źródłem doświadczeń dla innych organizacji partyjnych w kraju.

Dyskusja wzbogaciła treść naszej Konferencji szeregiem doświadczeń i zagadnień. Trudno wszystkie wymienić. Zatrzymam się nad wystąpieniem tow. Jezierskiego. Wydaje mi się, że należało by przebudować strukturę Dzielnicy Śródmieście. Trudności, o których mówił tow. Jezierski, wynikają w pewnej mierze z tego, że Dzielnica Śródmieście jest jednostronnie zbudowana. Dzielnica, składając się z organizacji pracowniczych bez większych zakładów produkcyjnych i bez robotników, nie może się należycie rozwijać. Trzeba by włączyć do Dzielnicy kilka fabryk, aby robotnicy mogli oddziaływać na pracowników umysłowych. Dbając o dominujący wpływ robotników w naszej Partii; nie chcemy przez to przekreślać roli pracowników umysłowych w naszej Partii. Było by to stanowisko obce i niesłuszne.

Odnośnie słów, które padły w dyskusji na temat Centralnych Zarządów, nasuwa się konieczność zasilenia naszych Centralnych Zarządów elementem robotniczym. Robotnicy dadzą sobie radę z wszelkimi trudnościami i niewątpliwie uzdrowią panującą tam atmosferę. Chodzi o to, aby walcząc z biurokratyzmem nie pomijać pozytywnego wkładu fachowców. Należy w umiejętny i taktowny sposób podejść do tego zagadnienia i ostrzec przed akcentami topornego, uproszczonego stosunku do fachowców, które przejawiały się w dyskusji.

Nasze organizacje partyjne powinny nie szczędzić wysiłków w kierunku zdobycia dla naszej Partii najcenniejszych fachowców.

Nie jest sprawą łatwą wyłuskiwać dla Partii ludzi najwartościowszych — lecz ten obowiązek ciąży na nas.

Chciałbym zatrzymać się nad wypowiedziami dwóch wysuniętych dyrektorów tow. tow. Łęgosza i Jóźwiaka. Szczególnie cenne są doświadczenia tow. Łęgosza, jeśli chodzi o współpracę z bezpartyjnymi. Towarzysz Jóźwiak, którego Partia postawiła na wyższym i odpowiedzialnym posterunku, powierzając mu stanowisko naczelnego dyrektora CZPB, winien korzystać z pomocy i poparcia wszystkich łódzkich towarzyszy.

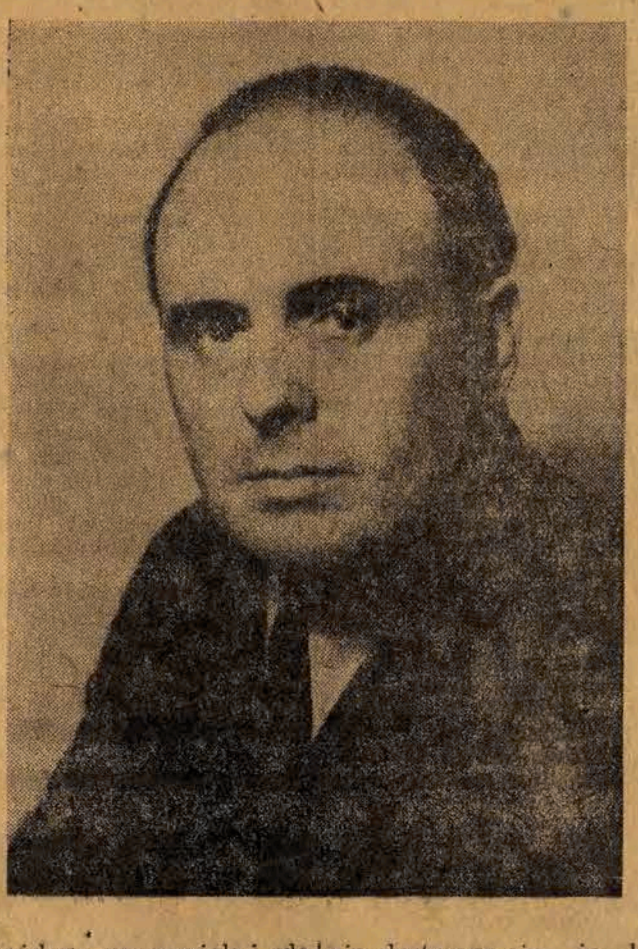
Cennymi uwagami podzielił się z nami sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy P.Z.P.B. im. Dzierżyńskiego tow. Toma. Wkład tej organizacji w realizację planów produkcyjnych zakładów jest bardzo poważny. Słusznie mówił tow. Toma o konieczności wzajemnego dzielenia się doświadczeniami organizacji partyjnych, aby podciągnąć w ten sposób organizacje słabsze.

Tow. Zagozda poruszył zagadnienie szkolenia, tow. Bugajski mówił o służbie ochrony zdrowia. Postaramy się pomóc Łodzi w jej trudnościach na tym odcinku.

Towarzysz Duda mocno akcentował zagadnienie czujności w toczącej się walce klasowej.

A teraz zatrzymam się nad wypowiedziami przedstawicieli młodzieży. Świadczą one o tym, że w młodzieży naszej dokonuje się przełom. Jest jednak poważną winą organizacji partyjnych, że dotychczasowe wyniki pracy organizacji młodzieżowych są jeszcze zbyt skromne. Naszych towarzyszy partyjnych cechuje wciąż jeszcze kampanijny stosunek do zagadnienia młodzieży. Jeżeli będziemy pomagali jej stale i systematycznie, już za pół roku będziemy się mogli poszczycić lepszymi rezultatami.

Cenna jest uwaga tow. Krzemińskiej, żeby robotników wysuwać na nauczycieli. Nasi towarzysze w Niemieckiej Republice Demokratycznej mają pod tym względem o wiele znaczniejsze osiągnięcia. Trzeba u nas śmielej wysuwać robotników, a jednocześnie bić się o



duszę każdego nauczyciela i zdobywać go dla naszej Partii.

Towarzysz Salwa wysunął kilka słusznych wniosków — postaramy się wziąć je pod uwagę. Nie można jednak się zasklepiać w granicach lokalnego patriotyzmu. Fakt, że do Warszawy przesunięto niektórych profesorów, wynika z ogólnych potrzeb kraju.

Cenne uwagi tow. Starczewskiej i tow. Szewczykowej świadczą o tym, jak wielkie zasoby entuzjazmu i talentów znajdują się wśród naszych towarzyszek. Wystąpienie tow. Szewczykowej było dla wszystkich symbolem entuzjazmu i wiary tkwiącej w klasie robotniczej.

Więcej uwagi poświęcajcie, towarzysze, sprawie rad narodowych, o których mówił tow. Minor. Organizacje partyjne muszą docenić znaczenie tej wielkiej reformy i poświęcać działalności rad jak najwięcej uwagi. W przeciwnym razie wielki cel reformy — ujednolicenia władzy — nie zostałby osiągnięty.

W naszej dyskusji nie brak było akcentów krytycznych i samokrytycznych, nacechowanych głęboką szczerością. Ale nie wolno nam pominąć pewnych akcentów niezdecydowania, jeśli chodzi o kwestię realizacji planów produkcyjnych. Nie podobna pominąć faktu, że w przemyśle bawełnianym duży procent robotników produkcyjnych nie osiąga baz akordowych. Nie podobna się z tym pogodzić. Z wypowiedzi poszczególnych mówców a zwłaszcza z-cy sekretarza ekonomicznego K. C. tow. Blinowskiego, wynika, że bazy akordowe są realne i możliwe do wykonania. Tego zagadnienia nie da się oderwać od całokształtu pracy łódzkiej organizacji partyjnej. Jego waga staje się szczególnie zrozumiała na terenie Łodzi, w świetle uchwał IV Plenum.

Co się kryje pod powłoką naszych walk i codziennych wysiłków? Nie podobna zrozumieć sensu tego — co się czuje, jeśli nie dostrzega się, że każdego dnia toczy się walka pomiędzy starą a nową Łodzią, że każdego dnia toczy się walka między nową socjalistyczną Łodzią, wyrastającą z dumnej Czerwonej Łodzi, a całą spuścizną kapitalistycznej Łodzi, podsycaną przez imperialistyczną agenturę anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Musimy walczyć z jawnym i zamaskowanym wrogiem. Musimy walczyć z całym balastem starych przesądów i zabobonów. Musimy walczyć z próbami zatruwania świadomości robotnika przez plotkę. Musimy zwalczać biurokratyzm, rutyniarstwo, które przeszkadzają nam w budownictwie socjalistycznym i za którymi nieraz kryje się sabotażysta i wróg. Pamiętajmy jednak o tym, by walcząc z rutyną — dbać o autorytet naszych dyrektorów.

Stoją przed nami dalsze zadania. Walczyć z niedbalstwem, z niechlujstwem, z obojętnością do warsztatu pracy, która jest pozostałością nienawistnego stosunku do warsztatu kapitalisty. Trzeba zrozumieć, że obecnie ten warsztat pracy jest nasz, że obojętność i niedbalstwo wyrządza krzywdę każdemu robotnikowi i całej gospodarce narodowej. Otrzymaliśmy w spadku stare fabryki, pozbawione najelementarniejszych urządzeń higienicznych, budowane na sposób kapitalistyczny, zaniedbany park maszynowy i nader szczupłe kadry fachowe. Nie możemy tego stanu zmienić radykalnie z dnia na dzień, ale nie bylibyśmy rewolucjonistami, gdybyśmy co dzień nie robili wytrwale kroku naprzód. Dlatego powinniśmy walczyć o zmianowe przekazywanie maszyn, o szybkościowe remonty, o wzmożenie odpowiedzialności za stan parku maszynowego. Musimy zdawać sprawę z tego, że wróg korzysta z każdego momentu naszej nieuwagi. Każdy partyjniak winien z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski. Powinniśmy uważać za swój obowiązek, żeby dzień 22 Lipca powitać w czystych halach i przy czystych maszynach — to winno stać się sprawą naszej dumy partyjnej, to będzie piękny podarek Czerwonej Łodzi na dzień Święta Odrodzenia. Będziemy robić starania, żeby podnieść stan urządzeń zdrowotnych w fabrykach, a jednocześnie musimy obudzić w robotnikach i robotnicach łódzkich ambicję podnoszenia kwalifikacji fachowych, by mogli wykonać normy akordowe i podwyższyć wydajność pracy.

Jest całkowicie w naszej mocy dokonać przełomu na tym odcinku, od nas tylko zależy, aby osiągnąć to jeszcze w bieżącym roku. Jeśli organizacja łódzka zmobilizuje wszystkie swoje siły — cel ten osiągnie.

Najważniejszą przyczyną naszych niedociągnięć w realizacji planów jest brak należycie wykwalifikowanych sił roboczych. Bez masowego szkolenia kadr robotniczych, bez dalszego szkolenia i wysuwania kadr majsterskich i inżynierskich nie potrafimy wykonać Planu Sześcioletniego. Jeśli tę sprawę postawimy twardo, jeśli skoncentrujemy całą uwagę Partii na szkolenie i doszkalanie kadr, nie szczędząc pomysłowości i inwencji, by podnieść ich fachowe kwalifikacje i kulturę pracy, zadania te w pełni wykonamy. Ale te zadania — jak słusznie postawiła to tow. Piechota — muszą iść w parze ze szkoleniem ideologicznym, z podniesieniem wiedzy marksistowskiej, z uzbrojeniem szeregów robotniczych a przede wszystkim nowych przodowników w ideologiczny oręż naszej Partii. Walka o kadry jest ważnym odcinkiem walki klasowej, jest wyrazem walki nowego ze starym. Wydobywa ona z klasy robotniczej ogromną energię, dla której nie ma przeszkód. W doszkalaniu kadr tkwią olbrzymie rezerwy i dlatego łódzka organizacja partyjna winna skoncentrować wszystkie swe wysiłki, by dokonać przełomu na tym odcinku.

Jakie siły ma łódzka organizacja partyjna do dyspozycji, żeby ten cel osiągnąć? Pierwsza siła — to kobiety. W nich tkwi olbrzymi zasób gorącego uczucia i zapału, który wyzwolony przez ideę socjalizmu może dokonać cudów. Drugą poważną siłą jest nasza młodzież. W łódzkiej organizacji partyjnej 64 procent członków liczy ponad 35 lat. A my byśmy chcieli, aby przynajmniej połowa członków Partii liczyła poniżej tego wieku. Nowa młodzież napływająca do Partii stanowić będzie najbardziej prężną kadrę pod względem ideologicznym i produkcyjnym. Gdybyśmy dłużej tolerowali taką strukturę, jaką mamy obecnie, przeoczylibyśmy sprawę bardzo poważną. Powinniśmy dążyć do tego, aby nasza Partia rosła w ludzi młodych. Pamiętajmy jednak, że najpotężniejszym czynnikiem, który pozwoli nam przezwyciężyć trudności, jest nasza Partia.

Powinniśmy dbać o kulturę pracy partyjno-politycznej, tzn. pracować według planu, słusznie rozstawiać kadry, walczyć z gadulstwem, nie marnować czasu, a co najważniejsze kontrolować zadania, jakie Partia nam wyznacza. Trzeba pamiętać, że kontrola wykonania jest najlepszym środkiem wychowania mas. Wprawdzie na terenie Łodzi mamy wspaniały aktyw, lecz nieraz gubi on się w swojej pracy. Musimy nauczyć się trudnej sztuki pracy politycznej i partyjnej. Komitet Łódzki opracował plan pracy na 2 miesiące i przekazał go na dzielnice. Trzeba przenieść ten plan do najniższych ogniw partyjnych, a wówczas przekonamy się, że zlikwidujemy marnotrawstwo czasu, usuniemy braki i niedociągnięcia, usprawnimy naszą pracę. Trzecią siłą jest ruch zawodowy, przed którym na tym odcinku stoją wielkie zadania.

Najważniejszą rękojmią w walce o socjalizm jest wzrost siły ideologicznej i organizacyjnej naszej Partii. Im bardziej będzie zwarta, im lepiej władać będzie sztuką pracy politycznej, tym łatwiej podciągniemy inne transmisje, usprawnimy aparat państwowy — instrument dyktatury proletariatu.

Jeśli 1950 rok będzie rokiem przełomu w pracy Partii — a takie to zadanie stawia przed sobą Komitet Łódzki — to będzie to najpiękniejszym uczczeniem 45-tej rocznicy bohaterskich walk łódzkiego proletariatu 1905 roku.

Przewodniczący naszej Partii tow. Bierut polecił przekazać Wam, towarzysze, gorące, braterskie pozdrowienia z okazji 45 rocznicy walk czerwcowych w Łodzi. Komitet Centralny jest głęboko przekonany, że bohaterscy robotnicy Łodzi kroczyć będą nadal w pierwszych szeregach polskiej klasy robotniczej.

Jakiż dziwny urok ma dla nas wszystkich Łódź, miasto pełne kominów fabrycznych. Skąd płynie ten urok, ta siła, która bije z Łodzi? Nie ma miasta bardziej robociarskiego, nie ma ludu bardziej bojowego, niż lud robotniczy Łodzi. Zapalny, pełen uczucia, o głębokim nurcie rewolucyjnym. Ileż to razy wróg usiłował skazić szlachetne porywy Czerwonej Łodzi! Próbował to robić carat, potem sanacja, endecja, hitlerowcy, próbował Mikołajczyk, próbuje obecnie podziemie faszystowskie i wojujący klerykalizm. Lecz zawsze płomienny, rewolucyjny duch łódzkiej klasy robotniczej brał ostatecznie górę i oczyszczał Łódź z mętnej fali. Tak było w 1905 roku, gdy Łódź zasłużyła sobie na pochwałę Lenina. Tak było w czasie wojny, gdy Łódź dawała wyraz swego przywiązania i braterstwa z walczącymi narodami Związku Radzieckiego. Tak jest obecnie, gdy Czerwona Łódź kroczy twardo i wiernie w pierwszych szeregach naszej Partii, na czele której stoi towarzysz Bierut. Tak jest obecnie, gdy Łódź robotnicza wnosi swój wkład do dzieła pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi nasz ukochany Wódz i Nauczyciel Towarzysz Stalin.

Sukcesy produkcyjne
łódzkich robotników

Przędzalnie PZPB im. Kunickiego
wykonały plan półroczny

Załoga przędzalni odpadkowej PZPB im. Kunickiego melduje, że plan półroczny został przez nią wykonany 22 czerwca w 101,6 proc.

Przędzalnia średnioprzędna wykonała półroczny plan produkcyjny w 100,2 proc. dnia 23 czerwca br.

PZPW Nr 6 wykonały plan półroczny

Załoga PZPW Nr 6 wykonała plan państwowy za pierwsze półrocze br. w dniu 23 czerwca br.

Wykonanie w kg. — 100,1 proc. w kg.Nr. 101,4 proc.

Średni procent jakości za pierwsze półrocze wyniósł 97,32 proc. primy.

Od liberalnej do socjalistycznej idei uniwersytetu

Nowe perspektywy rozwojowe UŁ

Zamiast upowszechnienia oświaty — szerząca się nagminnie epidemia analfabetyzmu, ciemnoty i zacofania; zamiast dobrych, postępowych wydawnictw książkowych i prasowych — rozkładowa tandeta brukowa; zamiast otwartego na oścież dostępu do wiedzy — bariera, odcinająca od szkoły średniej, a zwłaszcza wyższej — szerokie masy synów i córek robotników, pracującego chłopstwa i uboższej części inteligencji...

Warto i należy pamiętać o tych zjawiskach, będących „dobrodziejstwem" przedwojennego ustroju kapitalistycznego — jeśli mowa o zdobyczach kulturalnych, które Polsce robotników i chłopów przyniosła powojenna rewolucja ludowa. W szczególności wielkie zdobycze na polu kultury i oświaty stały się udziałem Czerwonej Łodzi, jednego z najpoważniejszych, a z całym wyrafinowaniem zaniedbywanych przed wrześniem 1939 roku skupisk polskiej klasy robotniczej. Czyż np. marzyć w ogóle było można, w okresie panowania Scheiblerów, Grohmanów, Poznańskich i generałów Maciszewskich — o tym, by Łódź stała się miastem uniwersyteckim?

Marzenie to ziściła dopiero Polska Ludowa, dekretem z dn. 24. 5. 1945 postanawiając powołać do życia uniwersytet w robotniczej Łodzi. 5 lat właśnie niedawno minęło od czasu, gdy ważna ta placówka naukowa, „dziecko polskiej rewolucji ludowej" — jak ją trafnie określił rektor, prof. dr. J. Chałasiński, **rozpoczęła swą działalność na terenie naszego miasta.**

5-lecie U. Ł. było, oczywiście, nie tylko świętem wewnętrznym uczelni, ale i świętem całego łódzkiego społeczeństwa. I tu trzeba z uznaniem stwierdzić, iż władze uniwersyteckie uznały za stosowne uczcić jubileusz 2-dniową uroczystą sesją naukową — i to nie sesją „zamkniętą", ale publiczną, dostępną dla wszystkich zainteresowanych czynników społecznych.

Również tematy obrad były związane ściśle z zagadnieniami, które nas żywo wszystkich obchodzą. **Ton tym obradom nadał głównie głęboki, pełen bogatej treści i rzetelnej troski o prawidłowy rozwój U. Ł. jako ośrodka naukowego wielkiego robotniczego miasta w kraju, który zmierza do socjalizmu — referat rektora Chałasińskiego p. t. „Od liberalnej do socjalistycznej idei Uniwersytetu".**

Referent, podkreślając wszystkie osiągnięcia łódzkiej uczelni uniwersyteckiej, **(wyrażające się choćby w licznych indywidualnych pracach profesorów łódzkich, w szczególności w działalności prof. prof: Dembowskiego, Gąsiorowskiej, Schaffa i in.)** — stwierdził, iż U. Ł. nie spełnił jeszcze w pełni tych nadziei, które w nim pokłada łódzka klasa robotnicza.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest okoliczność, iż Uniwersytet, mimo iż już w pierwszym okresie swej działalności zgrupował wokół siebie wielu postępowych naukowców z grupy b. Wolnej. Wszechnicy, Instytutu Nenckiego, „Kuźnicy" i t. .p. — nie wypracował sobie właściwej, nowej orientacji naukowej, lecz poszedł po linii kontynuowania przestarzałych tradycji, wywodzących się z okresu przedwojennego, z okresu, kiedy nauka służyła interesom burżuazji.

Nie dostrzegając rewolucyjnych przemian, które nastąpiły w Polsce Ludowej, nie doceniając w dostatecznej mierze historycznego faktu, że gospodarzem kraju stała się klasa robotnicza — nie potrafiono związać całej pracy Uniwersytetu z zadaniami i zagadnieniami kształtującego się społeczeństwa socjalistycznego, wiązano go natomiast tu i ówdzie z nurtem modnego z przed wojny liberalizmu.

Referent wykazał dowodnie bankructwo koncepcji liberalnej, stwierdzając, iż przez uporczywe kontynuowanie jej w zmienionych gruntownie warunkach historycznych niektórzy z łódzkich naukowców zeszli z pozycji postępowych na zachowawcze, utrzymując się przy poglądach, które opóźniały rozwój łódzkiej uczelni.

Koncepcja liberalna — stwierdził z całą słusznością rektor Chałasiński — z jej prywatno-„dżentelmeńskim" stosunkiem do nauki wniosła wiele chaosu, bezradności i — co gorsza — bezkierunkowości do prac Uniwersytetu. Pojęta abstrakcyjnie „prawda" i „wolność nauki" sprawiły, iż zatracono właściwą postawę do przeobrażeń zaszłych w kraju i nie zdobyto się na opracowanie określonej filozofii społecznej, zgodnej z rzeczywistością historyczną.

Wspominając o pesymistycznych wnioskach prezydenta Amer. Tow. Naukowego, który niedawno skonstatował, iż brak właściwej filozofii społecznej zaważył na upadku szeregu dyscyplin naukowych w U. S. A, rozprawiając się z kosmopolitycznymi tezami o rzekomej wyższości i wolności t. zw. nauki zachodniej, zwróciwszy ostro uwagę na szkodliwość orientowania się na linię: Paryż—Londyn—New-York, na konieczność zapoznania się z osiągnięciami przodującej nauki radzieckiej — przeszedł rektor Chałasiński do omówienia skutków podejścia do t. zw. wolności nauki od strony nie idealistycznej „duchowej osobowości", uczonego, lecz od strony stosunku do warsztatu pracy. Tutaj liberalizm oraz zjawisko, określone przez referenta jako „amatorszczyzna intelektualna", przyniosły wiele szkód łódzkiej uczelni, wyrażając się m. in. w opuszczaniu katedr bez zabezpieczenia zastępców-wykładowców, w beztroskim porzucaniu rozpoczętych prac naukowych i t. p.

Uniwersytet Łódzki — stwierdził referent — **wypowiedział zdecydowaną walkę liberalizmowi i oportunizmowi, pragnie przestać być wehikułem, odstającym od rewolucyjnego tempa życia, i coraz właściwiej pojmując publiczną funkcję nauki, odczuwa konieczność związania całej pracy uczelni z zadaniami i zagadnieniami kształtującego się społeczeństwa socjalistycznego. W tym wszechstronnym powiązaniu się inteligencji uniwersyteckiej z problematyką przejścia do socjalizmu wielką rolę odgrywa dołowy nurt rewolucyjny uczelni — kadry nowej, robotniczo-chłopskiej młodzieży, studiującej na U. Ł. I dlatego ważnym i doniosłym zagadnieniem jest — w miejsce reakcyjnego, przedwojennego odgradzania się murem od tej młodzieży — ściśle i serdeczne zbliżenie się do niej ze strony łódzkich profesorów.**

W dyskusji nad referatem wzięli m. innymi udział **prof. dr. T. Kotarbiński, prof. dr. N. Gąsiorowska-Grabowska, prof. dr. B. Kielski, prof. dr. J. Litwin, prof. dr. J. Szczepański, prof. dr. J. Z. Jakubowski i prof. dr. J. Jakubowski, prof. dr. M. Serejski i prof. Z. Łapicki oraz prof. dr J. Dutkiewicz.**

Wypowiedzi wszystkich bezmała dyskutantów **(zwłaszcza dziekana Serejskiego; dziekana Litwina oraz prof. dr. N. Gąsiorowskiej i prof. Szczepańskiego)** pozwalają stwierdzić, iż zasadnicza perspektywa, wyrażona w referacie rektora Chałasińskiego — przejścia do socjalistycznej idei Uniwersytetu jest bliska ogółowi postępowych łódzkich naukowców.

Prof. dr. T. Kotarbiński musiał przyznać, z niejakim rozżaleniem, pod koniec dyskusji, iż jako przedstawiciel koncepcji liberalnej znalazł się właściwie w odosobnieniu.

Warto podkreślić, że próba sukursu, jakiego usiłowali mu udzielić prof. prof. Kielski i Łapicki, przy pomocy b. zagmatwanych, i pseudonaukowych wywodów, została poddana ostrej krytyce w toku dyskusji.

Drugi referat wygłoszony na jubileuszowej sesji naukowej UŁ przez prof. J. Z. Jakubowskiego p. t. **„Z zagadnień literatury polskiej epoki imperializmu"** — mimo niedociągnięć i braków — z uwagi na metodę opracowania, usiłującą wiązać referowany problem z gospodarczym, politycznym i społecznym podłożem omawianego okresu historycznego — stanowił w pewnym stopniu potwierdzenie tez, zawartych w referacie rektora Chałasińskiego — o pewnych próbach przechodzenia w praktycznej działalności naukowej U. Ł do idei socjalistycznej.

Potwierdzały to również wypowiedzi naukowców zabierających głos w dyskusji nad referatem, a stawiających zagadnienie poszukiwań i badań nie tylko w polonistyce, lecz i we wszystkich dyscyplinach humanistyki U. Ł. — zgodnie z nowym duchem, ożywiającym od niedawna naszą łódzką uczelnię.

* * *

Wyraziliśmy na wstępie uznanie, iż jeśli chodzi o „operatywną" stronę obchodu swego 5-lecia, władze U. Ł znalazły nader szczęśliwy sposób uczczenia jubileuszu, organizując publiczne zebranie naukowe. (W części „długofalowej" obchodu zostanie wydana specjalna, omawiająca osiągnięcia łódzkiej uczelni — Księga 5-lecia)

W zakończeniu sprawozdania musimy dodać, iż taki właśnie, roboczy „przepis" na jubileusz ma b. poważne znaczenie, jeśli chodzi o akcję przygotowawczą U. Ł do rewolucyjnego wydarzenia w życiu naszej nauki — I Kongresu Nauki Polskiej.

Stef.

To i owo

Z życia robaków

„Jak ropucha — przy słoniu,
jak karaluch — przy koniu,
jak pchła — przy wrocławskiej iglicy,
jak pluskwa — przy szczycie Świnicy...".

Właśnie czytałem powyższy wiersz satyryczny J. Minkiewicza, omawiający proporcję tych 190 tys. osobników, którzy odmówili podpisania Apelu Pokoju, do ogromu 18 milionów osób, które się pod Apelem podpisały — kiedy wszedł do pokoju mój stary przyjaciel, Kazio.

— Karaluch — powiada — pchła, pluskwa, glista... Zgadza się. Otóż muszę ci powiedzieć, że wszystkie te robaczki ostatnio żer sobie nowy znalazły...

— Wiem — rzekłem — na pewno pożerają...

— Nie, nic nie wiesz — przerwał Kazio. — Skąd np. możesz wiedzieć, że sąsiadka cioci Geni, sklepikarka Kwapiszewska — to pluskwa? Łazi, uważasz, po domu i gryzie ludzi plotką... Ot, wczoraj wieczorem (po zamknięciu sklepu) przychodzi do nas, do domu, i pyta z uśmieszkiem: no, i co wy, moi państwo, na to? — Niby — na co? — pytam ze złością. — A bo to pan Kaźmierz, człek urzędowany i w ogóle uczony — nie wi? — cedzi Kwapiszewska. — A może pan nie zna tej piosenki: wojenko, wojenko, cóżeś to za pani? — Idź ją sobie pani śpiewać świadkom Jehowy — odpowiadam. — Jehowy, nie Jehowy — zauważa konfidencjonalnie sklepikarka — ale tak naprawdę, to co pan na tę Koreję? Zaczęło się, nie? — Prędzej się skończy, niż pani myślisz — burknąłem. Czang Kai-szek dostał za swoje, dostaną i prowokatorzy z Południowej Korei.

Tyle Kazio. A ja znowu do wiersza Minkiewicza, który przydeptywanie różnych gadów i robaków zanieczyszczających atmosferę naszego życia — przewiduje. I całkiem słusznie. Higiena pokoju tego wymaga.

E. Tam

Krytyka pomaga w pracy

O instytucjach, które tego jeszcze nie zrozumiały

Spośród wielu listów, każdego dnia napływających do naszej Redakcji, coraz większą część stanowią wyjaśnienia różnych instytucji w odpowiedzi na krytyczne głosy korespondentów. Ten pocieszający objaw nie może jednak przesłonić faktu, że wśród tych wyjaśnień wiele jest jeszcze listów, które właściwie niczego nie wyjaśniają, a są raczej zbywaniem redakcji i korespondenta i mają na celu odwrócenie uwagi od istoty zagadnienia.

Czy tylko dr Joczowa?

W odpowiedzi na korespondencję tow. Matusiaka z PZPB im. Stalina pt. „Ambulatorium bez lekarza" — otrzymaliśmy z Ubezpieczalni Społecznej wyjaśnienie następującej treści:

„Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi wyjaśnia, że ob. dr. G. Joczowa otrzymała w dniu 1 stycznia 1950 r. wymówienie w związku ze zmianami warunków zajęcia lekarzy, pracujących z ramienia Ubezpieczalni Społecznej w kilku instytucjach na terenie naszego miasta. Dr. Joczowa miała być powtórnie zaangażowana, między innymi do PZPB im. Stalina od 1 kwietnia br., lecz nie zgodziła się na ponowne objęcie stanowiska, gdyż podobno zaczęła pracować na innej placówce".

Dziękujemy za nadesłane wyjaśnienie i przyjęlibyśmy je bez zastrzeżeń oraz komentarzy, gdyby nie nasuwające się redakcji, a zapewne i Czytelnikom pytania: czy w ambulatorium PZPB im. Stalina może praktykować tylko dr. Joczowa?... Jakie są dalsze plany Ubezpieczalni co do obsadzenia stanowiska lekarza w PZPB im. Stalina?

Łaźnia jest czynna, ale od kiedy?

W związku z korespondencją tow. Jacaka, omawiającą nie wykorzystaną łaźnię na stacji Widzew, DOKP-Łódź przysłała wyjaśnienie. Wynika z niego, że łaźnia działa bez zarzutu, że o jej istnieniu wiedzą pracownicy i że stale zwiększa się zakres jej wykorzystania.

Jedno z ostatnich zdań nadesłanego wyjaśnienia brzmi:

„Klucz do łaźni przechowywany jest w biurze zawiadowcy odcinka drogowego, który z urzędu winien brać udział w komisjach sanitarnych, wobec czego żadnych trudności przy lustracji budynku komisja lekarska mieć nie może."

Dobrze się stało, że DOKP zaprowadziła wzorowy porządek w łaźni, dziwi nas jednak bardzo, że w przytoczonym zdaniu sprostowania usiłuje podważyć wiarogodność informacji, zawartych w korespondencji. Tymczasem jest nam wiadome, że właściwe funkcjonowanie łaźni nastąpiło dopiero od dnia 21 maja, tzn. w dwa dni po ukazaniu się korespondencji tow. Jacaka.

Dyscyplina pracy czy tow. Koch?

Takie oto pytanie nasuwa się po przeczytaniu wyjaśnienia Centrali Handlowej Ceramiki, jakie wpłynęło do redakcji po zamieszczeniu korespondencji tow. Kocha, omawiającej zagadnienia dyscypliny pracy w tym zakładzie.

Podpisany pod wyjaśnieniem dyr. CHC, tow. Woźniakiewicz, zamiast ustosunkować się w sposób rzeczowy wobec głosów krytyki wszczyna zbędną polemikę na temat, sposobu ujmowania korespondencji oraz zadań, stojących przed tow. Kochem, jako korespondentem, nie wyjaśniając istoty sprawy.

* * *

Dlaczego zajmujemy się tymi właśnie wyjaśnieniami i jakie wnioski należy z nich wyciągnąć?

IV Plenum nakazuje wnikliwe ustosunkowanie się wobec głosów krytyki, poucza nas o konieczności **socjalistycznej współpracy z korespondentem.** Trzeba więc, aby kierownictwa naszych instytucji, które w olbrzymiej większości zmieniły już na korzyść swe ustosunkowanie wobec krytyki i samokrytyki — ostatecznie przestały traktować korespondenta, jako „zło konieczne", a zrozumiały, **że działalność korespondenta pomaga im w pracy, przyśpiesza nasz marsz do socjalizmu.**

NASI KORESPONDENCI piszą

Nauka otworzyła mi oczy

Już od kilku tygodni jestem słuchaczką **Łódzkiej Szkoły Partyjnej**. Pierwsze dni wydawały mi się ogromnie trudne. W uszach brzmiał mi jeszcze ciągle łoskot krosien — czułam się nieswojo w uczniowskiej ławce. Lecz trwało to niedługo. Z każdym dniem coraz bardziej zaciekawiały mnie wykłady, z każdym dniem umysł stawał się bardziej otwarty i chłonny. Dziś po prostu nie poznaję siebie. Wydaje mi się, że już od dawna jestem w szkole — rozwarł się przede mną ogromny zasób wiedzy. Uświadamiam sobie teraz dobrze, jak niejasne i nieskrystalizowane były moje dotychczasowe poglądy na niektóre sprawy. Widzę, że dotychczas błąkałam się, niby wśród ciemności, nie mogąc trafić na właściwą drogę. Jakże brakowało mi naukowych podstaw w mojej pracy partyjnej!

Dziś wiem, że teoria marksizmu-leninizmu stanie się trwałym fundamentem, na którym zbuduję swe życie, że świadomie i zdecydowanie pracować będę dla wielkiej idei **Lenina i Stalina.**

Gdy poznaję dzieje Związku Radzieckiego, bohaterskiej WKP(b) odczuwam coraz większy podziw dla tego narodu i jego Wodza, który nie tylko swój kraj wyzwolił spod jarzma ciemiężców, lecz oswobodził również miliony ludzi na świecie i odsłonił im drogę lepszej przyszłości, drogę do socjalizmu.

Chcę wynieść ze szkoły jak najwięcej wiadomości, aby móc potem nieść słowo prawdy między ludzi i przekonywać ich o jedynej i słusznej drodze, jaką wytknął nam wielki naród radziecki na czele z Towarzyszem Stalinem.

Józefa Bartczak
korespondent „Głosu"
z PZPB im. Stalina

Grupa kandydacka troszczy się o sprawny przebieg akcji żniwnej

Z inicjatywy grupy kandydackiej w Godzianowie, pow. skierniewickiego zostały zorganizowane w dniu 16.6. br. zebrania w sprawie akcji żniwnej w gromadach: Godzianowie, Płyćwi, Kawenczynie, Zapadach i Byczkach. Na zebraniach tych omówiono uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 bm., opracowano plan akcji żniwnej dla każdej gromady, a więc plan pomocy sąsiedzkiej i zamówień na maszyny ośrodków maszynowych. Równocześnie zobowiązano kierownictwo SOM-u do najrychlejszego przygotowania maszyn żniwnych. Przeprowadzono spis prywatnych motorów do młockarń które zostaną oddane do dyspozycji SOM w ramach pomocy sąsiedzkiej.

W dniu 21 bm. zorganizowano w wymienionych gromadach powtórne zebrania, celem sprawdzenia, czy poprzednie uchwały są wykonywane. I oto stwierdzono, że z gromady Płyćwia nie wpłynęło ani jedno zamówienie na maszyny ośrodka maszynowego, jak również, że chłopi nie mają zaufania do snopowiązałek. Po wyjaśnieniu ogółowi chłopów znaczenia mechanizacji uprawy roli, wyzwalającej chłopa i kobietę wiejską od ciężkiej, fizycznej pracy, zamówienia te zaczynają obecnie wpływać.

Niezależnie od tego, ażeby naocznie przekonać chłopów, czterech członków grupy, jako pierwsi na własnych działkach, pokażą, jak pracuje się snopowiązałkami. Przed 1 lipca br. **odbędą się jeszcze raz zebrania w celu ostatecznego sprawdzenia stanu gotowości do żniw.**

Ze swej strony członkowie grupy zobowiązali się własnymi siłami skosić zboże w **trzech najbiedniejszych gospodarstwach** w gromadzie Godzianów.

Klemens Kwiatkowski
korespondent chłopski „Głosu"
Godzianów, pow. skierniewicki

Nieład w magazynach PZPB im. J. Marchlewskiego

Pod przędzalnią w PZPB im. J. Marchlewskiego w magazynie przędzy można znaleźć jeszcze skrzynie z wątkami z roku 1948. Było by pół biedy, gdyby postarano się o odpowiednie zabezpieczenie tych skrzyń. Tego jednak nie uczyniono. Pod ścianą sterczy kilkanaście skrzyń, przykrytych grubą warstwą tynku, rozrobionego wodą, która z popękanych rur nieustannie kapie prosto na wątek.

W magazynie przędzy kłębkowej natłoczono tyle skrzyń, że trudno przejść. Podobno nie ma ich kto wywozić. A tymczasem pracujące obok układaczki siedzą całymi dniami bez roboty. Układaczki Dąbska i Jędrzejczak mówią nam:

— U nas nie widać żadnego porządku w pracy. Przez cały tydzień mało co się robi, a gdy przyjdzie sobota, to trzeba podganiać, tracić niepotrzebnie nadgodziny, często do późnej nocy.

— Bywa tak, że i w święta przesiedzi się w fabryce. Nie miałybyśmy o to do nikogo żalu, gdyby to było potrzebne, ale tak bynajmniej nie jest. Niech tylko codziennie skrzynki nam dowożą, to i nadgodziny będą zbyteczne.

J. Lipińska
PZPB im. J. Marchlewskiego

Nie trudno doszukać się przyczyn osobliwego stylu pracy, jaki stosowany bywa w magazynach PZPB im. J. Marchlewskiego. Źródłem tego jest zupełny chaos organizacji pracy oraz brak współpracy między oddziałami. Powoduje to m. in. takie niedopuszczalne wypadki, że personel fabryki nie jest należycie wykorzystywany w godzinach normalnych zajęć, a potem następuje nadmierne zwiększanie ilości godzin nadliczbowych, co bynajmniej nie obniża kosztów produkcji.

Niepunktualne wypłaty

Majstrowie, zatrudnieni w naszych zakładach PZPB im. Stalina, otrzymują pobory dwa razy w miesiącu. 15 każdego miesiąca wypłaca się im zaliczkę — i to przeprowadzane jest zwykle regularnie. Natomiast gorzej bywa z obliczeniem. Majstrowie muszą godzinami wyczekiwać na pieniądze. Biuro wypłat dobrze wie, że w Nowej Tkalni majstrowie pracują na 3 zmiany. Nocna zmiana zamiast wypoczywać w ciągu dnia musi tracić wiele godzin czasu przy okienku kasy. Nic dziwnego, że majstrowie, tracący czas na próżno, narzekają na biuro wypłat.

Myślę, że pracownicy tego biura powinni także przejąć się socjalistyczną dyscypliną pracy i przygotować na termin obliczenia, żeby nie przetrzymywać niepotrzebnie ludzi.

M. Świtoń
korespondent „Głosu"
z PZPB im. Stalina

Co znaczy skrzętny gospodarz?

W marcu br. gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Paradyżu, gm. Wielka Wola, pow. opoczyńskiego, przejęła resztówkę o powierzchni 30 ha ziemi uprawnej. Dzięki sprężystemu kierownictwu ob. Łachowskiego, gospodarka na resztówce służy za wzór sąsiednim chłopom. Siewy wiosenne ukończono tu najwcześniej na terenie całej gminy. Już dnia 21 bm. sprzątnięto rzepak ozimy i tego samego dnia wymłócono go. Następnego dnia zaś zaorano ściernisko i zasiano mieszankę na paszę dla żywego inwentarza. Kierownictwo zobowiązało się równie sprawnie i szybko przeprowadzić sprzęt zbóż i dalsze zasiewy poplonów.

Teofil Bernas
korespondent chłopski „Głosu"
Kaźmierzów, pow. opoczyński

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
338 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250

Ob. Dyonizy ma głos...



Z namowy mej szanownej małżonki, rozpisywałem się z początkiem wiosny o trawce, o trawnikach, o gazonach, chciałem, by na ulicach naszego szanownego grodu zazieleniło się jak najwięcej świeżej, radującej oko trawki. Na coś to się przydało, bo chociaż nie sobie przypisuję zasługę, ale w każdym bądź razie w bieżącym roku jest w Tomaszowie więcej zieleni niż w innych latach i powiedzmy, taka aleja Wojska Polskiego jest nawet podobna obecnie do alei.

Ale nie o to chodzi. Chodzi o to, że fakt zasiania pokaźnych ilości trawy na ulicach — spowodował nowe nieszczęście. Jakie?...

Moi kochani. W śródmieściu to przecież jest w ciągu dnia każdy z was przynajmniej co drugi dzień. A jeśli tak — to chociażby dla ciekawości, spójrzcie na trawniki przy ul. Antoniego. Popatrzcie na odcinek zaczynający się począwszy od kiosku mlecznego naszej Spółdzielni Mleczarskiej. Cóż tam ujrzycie?...

Ujrzycie zamiast trawy bujnie rozkwitłe i wspaniale panoszące się chwasty, które w chwili obecnej (zmierzone komisyjnie!) sięgają już wysokości 86 cm. Trawki — ni śladu. Lecz wszelkie rodzaje chwastu — do wyboru i koloru, jak to się czasem mówi.

A ja nawet się nie dziwię, rozumiem, że nie wszyscy muszą się znać na nasionach trawy. Rozumiem, że można było w dobrej wierze zamiast nasion trawy nabyć nasiona lebiody i zasiać je. I o to nie mam żadnej pretensji. Ale mam pretensję do tych, którzy powołani są do pielęgnowania publicznych trawników i gazonów, że chociaż już jest po św. Janie, nie przeprowadzono „sianokosów", które miałyby chociaż tę jedną zaletę, że zlikwidowałyby te paskudne zielska.

Bo ja rozumiem, że młodzież szkolna skopała trawniki i zasiała na nich trawę. Ale nie wymagajmy od młodzieży, by kosiła trawę! Do tego powołane są chyba inne siły, które noszą odpowiednią nazwę i mają płacone odpowiednie pieniążki z odpowiednich pozycji budżetowych.

Toteż takim samym gromkim głosem, jakim wiosną wołałem o trawę, obecnie, w czerwcu, wołam: zlikwidować panoszące się na trawnikach chwasty! A przynajmniej skrócić je o 80 cm.!

Dzieci robotniczej Łodzi

nabierają sił w Domu Zdrowia w Polanicy

(Korespondencja własna „Głosu" z Dolnego Śląska)

Piękny jest Dom Zdrowia w Polanicy Zdroju przy ul. Dębowej Nr 14. Cisza parku i smugi słońca, złocącego trawę, potęgują to wrażenie.

Dom lśni wewnątrz czystością. Dopełnieniem miłego obrazu są zaróżowione i uśmiechnięte buzie dziecięce.

Dom mieści 88 dzieci z całej Polski. Są to dzieci wątłe i anemiczne. Największą grupę wśród nich stanowią dzieci robotniczej Łodzi.

Mała Basia Kłapińska tak snuje swe opowiadanie: — „Tatuś umarł. Mamusia pracuje w fabryce — PZPB im. Dzierżyńskiego. Mieszkamy w Łodzi przy ul. Stalina 36". Wszystko to wygłasza powoli, z namysłem, urozmaicając sobie opowiadanie wkładaniem palca do buzi. Wybaczymy to jej — Basia ma bowiem lat 8. Jej siostrzyczka Janka — (są bliźniętami) — za każdym razem przypomina jej, że palca do buzi kłaść nie wolno i... że trzeba jeść.

Nie przypadkowo trzeba przypominać dzieciom, żeby wszystko zjadały. Karmi się je bowiem 5 razy dziennie. Wiele z nich nie jest w stanie zjeść tego wszystkiego, z czego się składa jadłospis.

8-letnia Terenia Chojnacka, też łodzianka z ul. Nawrot 29, rozstawiając palce u rączki wylicza dania: „na śniadanie — owsianka, chlebek z masłem i kawa albo czekolada".

— Lepiej nam tutaj, niż w domu — stwierdzą z powagą, niczym dorosła i rozmowa schodzi na dom, tj. Łódź. Wszystkie dzieci wspominają swe miasto rodzinne, wspominają fabryki, bo to przede wszystkim dzieci robotnicze; przyjechały do Polanicy, aby nabrać zdrowia i siły.

— A wiecie, moja mama uczy się teraz — oświadcza z dumą Elżunia Poselt, dziewczynka o pięknych, jasnych włosach. — „Pracuje w skręcalni w PZPB Nr 5" — (obecnie Zakłady im. 1 Maja).

— A mój tatuś jest kolejarzem i mieszkamy na Żeromskiego 13 — oznajmia Helenka Płakacz. Helenkę zwą grubaskiem, przybyło jej bowiem w czasie pobytu 5 kg.

— Nie poznają mnie w domu — cieszy się z niespodzianki, jaką sprawi rodzinie.

Zresztą nie tylko ona przybrała na wadze. Przybrały po 3 kg Janka Ryczel z Mazurskiej 50, której ojciec pracuje w magazynie PZPW Nr 1, Terenia Bogdańska, mieszkająca na Rzgowskiej 82, Elżunia Chrudzińska z ul. Obrońców Stalingradu 51 i wiele innych.

Lecz Dom nie tylko przywraca siły i zdrowie. Tu dzieci — aby nie było przerwy w nauce — mają szkołę na miejscu. Lekcje trwają 3 — 4 godziny dziennie, a potem leżakowanie na świeżym powietrzu, spacery, godziny wychowawcze i świetlicowe.

— Książki? A jakże! Są! 14-letnia Zdzisia Czach aż zamyka oczy z przejęcia, gdy mówi o książkach. Przeczytała „Poemat pedagogiczny" — Makarenki. Książkę tę głęboko przeżywa, gdyż nie mając rodziców, wychowuje się też w zakładzie dla dzieci w Łodzi pod nazwą „Gniazdo".

Tak samo zachwyca się książkami Stefcia Tarwid z ul. Próchnika Nr 21.

— Czy warto się uczyć i czytać?

— A jakże! Każde marzy o zdobyciu sztandaru pracy, który przyznaje się najlepszym w nauce i zachowaniu. Marzą jeszcze dzieci o tym, ażeby za przykładem poprzedniego turnusu zdobyć sztandar i zabrać do Łodzi.

Atmosfera troski o dziecko jest zasługą całego personelu, od kierowniczki ob. Wasilewskiej począwszy, poprzez wychowawczynię tow. Wysowską — do energicznej lekarki ob. Kosińskiej. Wszyscy tylko myślą i pracują nad tym, aby dzieciom działo się jak najlepiej.

* * *

Gdy wychodzimy, odprowadzają nas dzieci.

Płowe, jasne i ciemne główki, różowe buzie mienią się niczym kwiaty. To Lenin mówił, że „dzieci są kwiatami życia".

Personel Domu Zdrowia w Polanicy z serdeczną troską pielęgnuje te najpiękniejsze kwiaty naszego życia.

Klar

Ubezpieczalnia wyjaśnia...

Z Ubezpieczalni Społecznej otrzymaliśmy pismo następującej treści:

„W związku z notatką „Kto bada" zamieszczoną w „Głosie" w dniu 22 czerwca br. — dyrekcja US w Tomaszowie wyjaśnia:

Na konferencji zwołanej przez Inspektorat Szkolny, w której udział wzięli kierownicy wydziałów socjalnych zakładów pracy, kierownicy szkół oraz przedstawiciele lekarzy ustalono, że badanie dzieci wyjeżdżających na kolonie letnie odbędzie się w dniu 16.4. 50 r. (niedziela) na terenie całego miasta, równocześnie we wszystkich szkołach.

Dzieci, które się w wyżej podanym terminie nie zgłosiły, miały być badane indywidualnie w Ośrodku Zdrowia i zgodnie z tym, Ubezpieczalnia Społeczna kierowała je do Poradni Szkolnej.

Odnośnie drugiej notaki z dnia 23 czerwca pt „Więcej odpowiedzialności przy udzielaniu informacji" komunikujemy, że urzędniczka przyjmująca telefon jest siłą świeżą i po udzieleniu ogólnych informacji zasięgała bliższych danych u koleżanki bardziej zorientowanej w tych sprawach oraz, iż jest zwyczaj w naszej instytucji, że przy zgłaszaniu się do telefonu podaje się sekcję, a nie nazwisko, gdyż w ten sposób orientuje się rozmówcę, czy został połączony z odpowiednim działem. Dlatego też omawiana urzędniczka podała najpierw „wydział lecznictwa", a dopiero na powtórne pytanie — nazwisko".

* * *

Tyle Ubezpieczalnia.

Wydaje nam się, że wyjaśnienie powyższe jest przykładem wielu wyjaśnień, które na wszelkie zarzuty się udziela. „Wyjaśnia" bowiem, a równocześnie nie wyjaśnia. Bo tak:

W artykule pierwszym nie pytaliśmy (mimo niedwuznacznego tytułu) kto bada dzieci wyjeżdżające na kolonie, gdyż sami przecież w uwagach do listu naszej czytelniczki odpowiedzieliśmy jej, że badania przeprowadza Poradnia Szkolna, a istotną sprawą, na którą szukaliśmy odpowiedzi, był fakt odsyłania zainteresowanej z Ubezpieczalni do Ośrodka, z Ośrodka do Ubezpieczalni, z Ubezpieczalni do Ośrodka i — tak dokoła Wojtek...

Wyjaśnienie mówi, że zgodnie z procedurą, dzieci zgłaszające się w innym niż ustalonym terminie, kierowane były do Ośrodka. W porządku. Ale nas interesuje, dlaczego dziecko odesłane z powrotem z Ośrodka do Ubezpieczalni — znów kierowane jest do Ośrodka. Czy gdyby tak zainteresowana matka była na tyle wytrzymała nerwowo, że takich wędrówek z Zapiecka na ul. Barlickiego odbyła dwadzieścia, to czy przy dwudziestym razie urzędnicy Ubezpieczalni również gwoli spokoju i zgodnie z procedurą odesłaliby ją do Ośrodka?...

Sprawa dla nas nie jest wyjaśniona. Być może wyjaśni ją Ośrodek Zdrowia, który w tej sprawie jeszcze nie zabrał głosu. W każdym bądź razie — nie rezygnujemy z przeprowadzenia tej dziwnej dla nas sprawy do końca.

A teraz uwagi odnośnie drugiej notatki. Przyznajemy, iż nie spodziewaliśmy się wyjaśnień, gdyż samo zagadnienie podnieśliśmy w odniesieniu do wszystkich urzędów i instytucji. Ale jeśli wyjaśnienie jest, to dobrze będzie pewne rzeczy sprostować:

Zwyczaj podawania nazwy sekcji czy działu, a nie nazwiska urzędnika — jest bardzo dobry i inaczej być nie powinno. Nie o to mieliśmy pretensję, gdyż sami prosiliśmy centralę telefoniczną o połączenie nas z działem lecznictwa. Pretensję mieliśmy o bojaźliwość, z jaką podawano nam nazwisko, a właściwie nie chciano podać — **po udzieleniu nam pełnej informacji. I właśnie pytanie o nazwisko** spowodowało, jak wynika z wyjaśnienia — zaciągnięcie bliższych danych u koleżanki i przekazanie ich nam! I nawet wtedy z nazwiskiem było dalej bojaźliwie i — nie jak mówi wyjaśnienie — na powtórne nasze pytanie zostało ono udzielone, a jak już pisaliśmy, na trzecią czy nawet czwartą naszą prośbę.

Nie po to poruszamy pewne sprawy i zagadnienia, by komuś dokuczyć czy sprawiać przykrość. Poruszamy je w głębokim przekonaniu, że odpowiednie czynniki uczynią wszystko, by istniejące takie czy inne niewłaściwości, lub zaniedbania zostały zlikwidowane. Wydawało nam się, że właśnie w tym sensie przyjęte zostaną nasze notatki przez Ubezpieczalnię. Niestety. Z wyjaśnienia wynika, że w obu wypadkach aparat urzędniczy Ubezpieczalni „był w porządku". A my jakoś z tym nie możemy się zgodzić. Nie możemy się zgodzić i uważamy, że podpisy i naczelnego lekarza i dyrekcji złożone na wyjaśnieniu — złożone zostały zbyt pochopnie.

(j)

Jesteśmy czołową brygadą w Polsce

Junacy „SP" piszą z obozów

W końcu kwietnia wyjechała z Tomaszowa do 34-tej brygady SP grupa pięćdziesięciu junaków spośród miejscowej młodzieży, by w ciągu dwu miesięcy pracować przy pracach wodno-melioracyjnych i w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, znajdując przy tym dość czasu na rozrywki kulturalno-oświatowe, sport itd. I właśnie od nich otrzymaliśmy list, który poniżej drukujemy. List skierowany do całej młodzieży tomaszowskiej.

* * *

„Koledzy w Tomaszowie! Chcemy się z Wami podzielić radością, jaką nam sprawia pobyt w naszej brygadzie!

My, junacy zrzeszeni w szeregach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" jesteśmy dumni, że nosimy mundury SP-owskie, mundury budowniczych Polski Ludowej, Polski sprawiedliwości społecznej.

Jadąc do brygady, zdawaliśmy sobie sprawę, że nie jedziemy tu tylko po to, by rozkoszować się wypoczynkiem. Zdawaliśmy sobie sprawę, że jedziemy czegoś się nauczyć i stanąć do pracy, która przyczyni się do szybszego zrealizowania Planu Sześcioletniego.

Będąc w brygadzie — podpisaliśmy wszyscy Apel Pokoju dumni z tego, że nie tylko podpisem, ale i pracą możemy wykazać naszą niezłomną wolę obrony pokoju. By mocniej udokumentować tę wolę, by poprzeć ją czynem — zobowiązaliśmy się poważnie przekraczać procent naszej roboczej normy.

Danego słowa dotrzymaliśmy i dotrzymujemy. Przekraczamy dwieście procent normy, mamy pierwsze miejsce i jesteśmy czołową brygadą w Polsce.

Ten sukces zawdzięczamy przede wszystkim naszemu brygadowemu kołu ZMP, które jest liczne, aktywne i prowadzi nas do pracy dla dobra klasy robotniczej i Polski Ludowej.

Jesteśmy wszyscy uradowani tutejszym życiem, wielu nas zostało awansowanych, mamy dużo pochwał i oczekują nas jeszcze nagrody. Życie w naszej brygadzie tętni radością, mamy postawioną na wysokim poziomie świetlicę, własny zespół muzyczny, chór, korzystamy z rozmaitych gier, uprawiamy sport.

Wielu kolegów zostaje na dalsze turnusy, nie chcąc oderwać się od tak miłego życia, jakim jest życie w brygadach SP. Mamy tu również możliwości zapisu do Szkół Oficerskich, toteż wielu z kolegów zapisuje się do nich, by dalej uczyć się już w szeregach Wojska Polskiego i by w szeregach tych stać niezłomnie na straży pokoju".

* * *

Taki jest ten list tomaszowskich junaków. A podpisało go wielu. Tylu, dla ilu starczyło miejsca, a więc: Andrzej Krześlak, Kazimierz Wiktorowicz, Władysław Parciany, Józef Wysmyk, Czesław Wójciak, Tadeusz Pękacz, Ryszard Kotynia, Stanisław Kotarski, M. Cieśliczko, Czesław Psut, Jan Krawczyk, Bogdan Kartasiński, Cezary Lasota, Jerzy Szermiński, Stefan Paliński, Stanisław Jachimowski, Tadeusz Majda, Henryk Stencel, Bronisław Kobus, Bronisław Kowarski.

* * *

Dwumiesięczny turnus kończy się. Młodzi junacy w tych dniach wracają do swych rodzin dumni, że znaleźli się w czołowej brygadzie SP, że wykonali dobrą robotę, że potrafili realizować w ponad 200 procentach normę roboczą, dokumentując tym swą wolę obrony i utrzymania pokoju oraz przyczyniając się do szybszej realizacji Planu Sześcioletniego.

W sobotę młodzież będzie w Tomaszowie. Dnia 1. lipca o godz. 19. będziemy ją witać, a że młodzi dobrze reprezentowali nasz proletariacki ośrodek, obok ich rodzin i bliskich — w powitaniu winny wziąć udział jak najszersze rzesze tomaszowskiego społeczeństwa.

Plenarne posiedzenie PRZZ

Dziś (środa), o godz. 16 w budynku Związków Zawodowych odbędzie się plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Związków Zawodowych. W posiedzeniu obok członków PRZZ winni wziąć udział członkowie zarządów poszczególnych Oddziałów Związkowych oraz przedstawiciele rad zakładowych.

Porządek obrad przewiduje sprawozdanie z działalności PRZZ za ostatni okres oraz referat, poświęcony aktualnym zagadnieniom, stojącym przed ruchem zawodowym.

Wojewódzkie eliminacje recytatorskie

Donosiliśmy w swoim czasie o eliminacjach recytatorskich, które na terenie naszego miasta przeprowadzone zostały w ramach ogólnopolskich uroczystości związanych z uczczeniem pamięci Juliusza Słowackiego. Do eliminacji wojewódzkich jury zakwalifikowały wówczas Halinę Kawińską i Janinę Krygier ze świetlicy samorządowców oraz Helenę Droszcz i Wiesława Morawskiego z świetlicy PZPJG Nr 3.

Jak się dowiadujemy, również eliminacje wojewódzkie odbędą się na terenie naszego miasta i to już w dniu jutrzejszym. Obok przedstawicieli dwu wymienionych świetlic miejscowych, w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej ujrzymy i usłyszymy przedstawicieli świetlic łódzkich i innych miast województwa, którzy zostali dopuszczeni do konkursu w eliminacjach wstępnych.

Początek eliminacji o godz. 17. Wstęp — bezpłatny.

ZE SPORTU

Nowy rekord Tomaszowa

„Związkowiec" zwycięża w Piotrkowie

Z udziałem zawodników i zawodniczek „Związkowca" i „Włókniarza" oraz zawodników piotrkowskiego „Związkowca" rozegrane zostały ostatniej niedzieli w Piotrkowie zawody lekkoatletyczne, o puchar przechodni ŁOZLA.

W pięcioboju drużynowym pierwsze miejsce zajął zespół „Związkowca", osiągając 7.174 punktów, przed „Włókniarzem" — 6.198 pkt. i „Związkowcem" z Piotrkowa — 5.522 pkt. W poszczególnych konkurencjach zwycięstwa odnieśli:

Skok w dal: 1. Sułkowski — 5.84 m., 2. Czerwiński — 5.60 m. (obaj „Związkowiec" — Piotrków).

oszczep: 1. Kott — 40,30 m., 2. Kobyłecki — 40,10 m. (obaj „Związkowiec" — Tomaszów);

200 m.: 1. Michalak (Wł.) — 23,4 sek., 2. Sułkowski — 24,2 sek;

dysk: 1. Kott — 34,61 m., 2. Lis (Zw. T.) — 31,29 m.;

1.500 m.: 1. Sieciechowski (Zw. T.) — 4.27,4 min., 2. Kocik (Zw. T.) — 4.32,3 min. Na czoło wyników wysuwa się czas osiągnięty przez Michalaka na 200 m., którym ustalił on nowy rekord Tomaszowa. Michalak, startując we wszystkich konkurencjach pięcioboju uzyskał 2.193 pkt., co stanowi drugi tegoroczny wynik w okręgu.

W trójboju drużynowym żeńskim startowały tylko tomaszowskie rywalki z „Włókniarza" i „Związkowca". Zwyciężyły te ostatnie, uzyskując 111 punktów. Zawodniczki „Włókniarza", osłabione brakiem Ciachówny, zebrały tylko 76 pkt.

W poszczególnych konkurencjach czołowe miejsca zajęły:

W biegu na 100 m.: 1. Wodzyńska (Zw.) — 14.8 sek., 2. Gwadera (Zw.) — 14.9 sek.;

w skoku wzwyż: 1. Sykówna (Wł.) 121 cm., 2. Zerek (Zw.) — 118 cm.;

w rzucie oszczepem: 1. Wodzyńska (Zw.) — 20.82 m., 2. Rozpędowska (Zw.) — 20.41 m.

Organizatorem imprezy był piotrkowski „Związkowiec". Komisję sędziowską tworzyli sędziowie tomaszowskiego Podokręgu Lekkoatletycznego.

Organizacja dość sprawna. Widzów ponad 500 osób.

Wystawa dorobku Liceum Handlowego w Tomaszowie Maz.

W tych dniach otwarta została w Liceum Handlowym wystawa dorobku szkoły z ostatnich lat.

Otwarcie wystawy zbiegło się z zakończeniem roku szkolnego, toteż ciekawi byliśmy dorobku, z jakim młodzież na wystawę przyszła.

* * *

Jesteśmy w pierwszej wielkiej sali wystawy. Już na pierwszy rzut oka orientujemy się, że sala ta i znajdujące się w niej prace — obrazują dorobek organizacji młodzieżowych w Handlówce. I tak: widzimy tu kącik ZMP, Ligi Morskiej i Koła Krajoznawczego. Mamy tu gazetki ścienne ZMP, SP, Koła Odbudowy Warszawy, Samorządu Szkolnego itd. Na szczególną uwagę zasługują eksponaty Koła Krajoznawczego, obrazujące podtomaszowski folklor dobrze zrobionymi lalkami w strojach ludowych, wycinankami, pisankami itd.

W drugiej sali, znajdującej się obok, widzimy przykłady wzorowo prowadzonych zeszytów fizyki, chemii itp. Na szczególne wyróżnienie zasługuje zeszyt Ireny Łosik z II c i wzorowe księgowanie Rudnikówny z kl. II b. Poza tym mamy tu różnego rodzaju schematy: organizacji przedsiębiorstw społecznych, wzorowych księgowań, tablice towaroznawcze z próbkami tkanin technicznych, sztucznego jedwabiu, zapraw korzennych.

Gdy wchodzimy do trzeciej sali — zwraca uwagę napis: „Reklama dźwignią handlu uspołecznionego". Na specjalnych podstawach widzimy modele wzorowo urządzonych wystaw sklepowych. Nie wszystkie one zasługują na to, aby być modelem wzorowo urządzonej wystawy.

Sala trzecia nie spełnia jednak w pełni swego zadania. Trudno obejrzawszy ją unaocznić sobie w rzeczywistości, iż — reklama, to dźwignia handlu uspołecznionego. Jeśli przed handlem uspołecznionym stawiane są inne zadania, niż przed handlem prywatnym, jeśli handel uspołeczniony ma wyraźny, określony, klasowy charakter — to i reklama tego handlu musi nosić znamiona tego określonego, klasowego charakteru. A tymczasem? Tymczasem każdy drobny sklepikarz może korzystać z próbek reklamy, jaki w sali został wystawiony, ale w żadnym razie — sklep uspołeczniony. I mimo, iż eksponaty są pracami szkolnymi i są w większości jedynie ćwiczeniami w rysunku, kompozycji, czy liternictwie — to jednak należało by pracom tym nadawać bardziej określony charakter.

Ogólnie oceniając — wystawa nie obrazuje w pełni całego dorobku Handlówki, obrazuje jedynie jego część, ale w każdym bądź razie warta jest zwiedzenia i będąc na terenie Tomaszowa, drugą tego rodzaju wystawą (po Liceum Pedagogicznym), wnosi poważne wartości do ogólnego dorobku szkół tomaszowskich. Szkoda, że inne szkoły nie próbują organizowania podobnych wystaw.

(p)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 28 czerwca 1930 r.

KONGRES CENTROLEWU W KRAKOWIE

W niedzielę, 29 czerwca 1930 r. w Krakowie odbędzie się kongres sześciu stronnictw politycznych, zgrupowanych w tzw. „Centrolewie".

GRUŹLICA ZBIERA ŻNIWA

W związku z niesłychanym kryzysem, a co za tym idzie — wprost nieprawdopodobnym zubożeniem ludności — **nasilenie gruźlicy w Łodzi wzrasta w szybkim tempie. W I kwartale 1930 r. w przychodniach przeciwgruźliczych w Łodzi udzielono 38.199 porad. Wykryto 1349 nowych ognisk gruźlicy.**

LETNISKA PODMIEJSKIE ŚWIECĄ PUSTKĄ

„Kurier Łódzki" donosi, że letniska podłódzkie świecą pustką. **Ludzie nie mają pieniędzy na wynajęcie pokoju za miastem!**

Z NĘDZY

W parku Poniatowskiego napiła się jodyny 41-letnia Władysława Andrzejczak. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

* * *

48 letni Franciszek Bugaj — Zawiszy 9 — popełnił samobójstwo przez powieszenie.

REDUKCJE W KOPALNIACH RUDY ŻELAZNEJ

Kopalnie rudy żelaznej w Polsce — na skutek długotrwałego kryzysu i braku zamówień — zredukowały w ostatnim tygodniu dalszych 3.000 robotników.

PASEK ZBOŻEM

Wskutek ostatniej posuchy — nadzieje na urodzaj spadły gwałtownie. Daje to sposobność paskarzom do żerowania na nędzy ludności.

Wszystkie zapasy zboża poznikały w prywatnych magazynach — paskarze nie odsyłają ziarna do młynów.

W kilku powiatach, a m. in. w **piotrkowskim — są wsie, gdzie mąki nie ma na lekarstwo.**

LIKWIDACJA KINOTEATRÓW

Jak podaje „Republika" — w ciągu ostatniego miesiąca zamknięto w Łodzi 7 kinoteatrów — z powodu nikłej frekwencji.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś, godz. 19,15 komedia Szekspira pt. „Wieczór trzech króli".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).

O godz. 19,15 „Niemcy", Leona Kruczkowskiego z Włodzisławem Ziembińskim w roli prof. Sonnenbrucha. Kasa czynna od 10—13, i od 16.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)

19.30 „Śluby murarskie", czyli „Wodewil warszawski".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Godz. 19.15, „Córka pani Angot".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Godz. 19,15 „Makar Dubrawa" — w roli Makara, Stanisław Łapiński.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 125)

Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Widowisko otwarte pt. „Pan Tom buduje dom".

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Za siedmioma górami" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Albeniz", godz. 16, 18,30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) Program składany („Słoń i mrówka", „Noc Noworoczna", „Mistrz Narciarski", „Kim zostanę", „Dzieje jednej obrączki"), godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wilki morskie", godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Dziś o wpół do jedenastej", godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Podróże Gulivera" (film w naturalnych kolorach" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Urodzony w październiku" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Siódma zasłona", godz. 17,30, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Zwycięski powrót" — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Śpiewak nieznany", godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Legitymacja partyjna," — godz. 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Dwaj panowie F" — godz. 18, 20.
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Przygody Chico", godz. 16,30, 18,30, 20,30
TATRY (w ogrodzie) — „Podróże Gulivera" — godz. 16,30, 18,30, 20,30.
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Poszukiwacze złota" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Wyspa szczęścia", gdz. 16,30, 18,30, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Saławat — wódz Baszkirów". godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Nieodrodna córka", godz. 18, 20,30

RADIO

Program na 28 czerwca 1950 r.

12.04 Dziennik południowy. 12,30 Reportaż dźwiękowy pt. „PGR — Kobierzycko przygotowuje się do żniw". 12,40 Przerwa. 13,10 (Ł) Fragment opowiadań Wł. Orkana „Nad urwiskiem". 13,30 Mozajka muzyczna. 14.00 Pogadanka. 14,20 Muzyka kameralna. 15,30 „Akcja letnia" — audycja dla świetlic dziecięcych. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,20 (Ł) Pieśni kompozytorów polskich i rosyjskich. 16,40 (Ł) „Czy wiecie?" (chwila rozrywek umysłowych). 17.00 Koncert Zespołu Instrumentalnego M. Paszkieta. 18.15 (Ł) „Skrzydlaty mikrofon". 18,30 (Ł) Arie i pieśni w wyk. wybitnych solistów. 18.45 (Ł) Głos mają kobiety. 19.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru P.R. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka taneczna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21,30 Wszechnica Radiowa. 22,20 Koncert. Transmisja z Pragi czeskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Muzyka symfoniczna.

Pływacy łódzcy jadą do Francji

30 czerwca wyjeżdża na zaproszenie FSGT reprezentacja pływacka naszych Związków Zawodowych, która będzie startowała we Francji w kilku miejscowościach.

W skład reprezentacji na 14 osób weszło 6 z Łodzi, a mianowicie: Proniewiczówna, Sobczakówna, Nikodemski, Bonecki, Jera, Dobrowolski.

Wraz z naszymi pływakami jedzie trener Majchrzak.

Ze sportu

Rozpoczyna się sezon obozów

O czym powinni pamiętać organizatorzy, aby letnie obozy AZS spełniły swe zadanie?

Zbliża się lipiec — okres, w którym liczne rzesze naszych sportowców opuszczą Łódź udając się na liczne obozy sportowe i wypoczynkowo-szkoleniowe. Obozy te dla dalszego pomyślnego rozwoju naszego sportu wyczynowego mają bardzo doniosłe znaczenie, toteż organizatorzy ich powinni zwracać baczną uwagę na odpowiedni dobór zawodników i na program zajęć na tych obozach, aby spełniły one to zadanie, jakiego się po nich spodziewamy, to jest, aby stały się one jednym z dalszych etapów szkoleniowych nowych kadr naszych sportowców odpowiadających tym wszystkim wymogom, które stawia dziś przed nami nasze społeczeństwo. Przykład dobrze przemyślanej akcji obozów sportowych dają nam akademicy.

W chwili obecnej została już zakończona akcja kwalifikacyjna na obozy sportowe Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, które odbędą się w ciągu ferii letnich. Zgodnie z wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR — w trosce o nowe kadry w sporcie akademickim, tegoroczna kwalifikacja była przeprowadzana bardzo szczegółowo. Jako jedno z podstawowych założeń Zarząd Środowiskowy AZS postawił przed sobą zagadnienie właściwego oblicza ideologicznego swych kadr sportowych. I tak od kandydatów na obóz żeglarski w Mikołajkach prócz egzaminu końcowego z kursu teoretycznego żeglarskiego było wymagane złożenie egzaminu ideologicznego.

POCHODZENIE SPOŁECZNE KANDYDATÓW

Należy zaznaczyć, że jedną z podstaw kwalifikacji na obozy sportowe było pochodzenie społeczne kandydatów, co miało na celu wprowadzenie i wciągnięcie do pracy w Zrzeszeniu młodzieży robotniczo-chłopskiej studentów wyższych uczelni łódzkich, oraz Studium Przygotowawczego.

CHWALEBNE ZOBOWIĄZANIA

Linią wytyczną prac ZS AZS jest umasowienie sportu wśród młodzieży akademickiej. Aby tego dokonać, należy dysponować kadrą wyszkolonych instruktorów i przodowników WF, którzy w nadchodzącym roku akademickim będą mogli pracować po linii umasowienia kultury fizycznej wśród szerokich rzesz studenckich. Dlatego też ci studenci, którzy na podstawie dotychczasowej pracy w Zrzeszeniu, lub też na podstawie odpowiednich kwalifikacji sportowych zostali przyjęci na uczestników obozów sportowo-szkoleniowych zobowiązują się do pracy w ciągu najbliższego roku akademickiego w Kołach Uczelnianych AZS, lub też w poszczególnych sekcjach w charakterze instruktorów.

NIE ZAPOMNIANO O SPORCIE MASOWYM I LZS-ach.

Jednocześnie ze szkoleniem kadr instruktorów i przodowników WF— AZS postawiło sobie zadanie wykorzystania ogólnych studenckich obozów letnich w celu propagowania sportu masowego.

Na każdy obóz zostali wytypowani kierownicy sportowi, którzy roztoczą opiekę nad wychowaniem fizycznym uczestników oraz poprowadzą szeroką współpracę z Ludowymi Zespołami Sportowymi.

NIE WOLNO ZAPOMINAĆ O SPRZĘCIE

Młodzież studencka będzie miała duże możliwości rozwijania swych uzdolnień sportowych na tegorocznych obozach — będąc bogato zaopatrzoną w podstawowy sprzęt sportowy.

Odpowiednie postawienie i zaakcentowanie wyżej wymienionych spraw ściśle związanych z przebudową i rozbudową organizacji sportu na terenie akademickim poważnie przyczyni się do należytego rozwoju sportu w środowisku łódzkim Akademickiego Zrzeszenia Sportowego.

Sukces kolarza łódzkiego



T. Sałyga (Gwardia — Łódź), w szosowych mistrzostwach Polski zajął 2 miejsce dowodząc, że po Wójciku jest najlepszym szosowcem w Polsce.

Dziś II Plenum W. K. K. F.

Dziś o godzinie 17 w sali konferencyjnej WKKF, przy ul. Curie-Skłodowskiej 28, odbędzie się II Plenarne Posiedzenie WKKF z następującym porządkiem dziennym:

1. **Odczytanie protokółu z pierwszego posiedzenia Plenum WKKF.**
2. **Sprawozdanie przewodniczącego za okres działalności WKKF od I do II Plenum i podanie wyników realizacji planu działalności za I kwartał 1950 r.**
3. **Sprawozdanie z działalności poszczególnych komisji.**
4. **Wytyczne dla działalności Prezydium WKKF na II półrocze 1950 r.**
5. **Dyskusja.**
6. **Wolne wnioski.**

Łódzka klasa A

zakończyła wreszcie swe boje...

Piłkarskie mistrzostwa klasy A okręgu łódzkiego zakończone zostały już definitywnie w dniu onegdajszym zawodami Włókniarz (Pabianice) — Kolejarz (Koluszki) w Koluszkach. Zasłużone zwycięstwo uzyskał Włókniarz w stosunku 2:0 (0:0). Bramki zdobył Dąbrówka.

* * *

Mistrzem, jak już donosiliśmy, został Kolejarz (Łódź), który w dniu 2 lipca rozpoczyna spotkania w grupie drugiej o wejście do drugiej klasy państwowej. Pierwszym przeciwnikiem łodzian będzie mistrz okręgu białostockiego. Najniebezpieczniejszego konkurenta do zajęcia pierwszego miejsca w końcowej tabeli grupy drugiej posiada Kolejarz w Gwardii stołecznej. Do klasy B spada drużyna „Boruty", która pod koniec spotkań rundy wiosennej złapała wprawdzie drugi „oddech", lecz na uzyskanie lepszego miejsca było już za późno.

Katastrofalny spadek formy wykazał obecnie zespół Spójni, mistrz rundy jesiennej.

Ostateczne tabele klasy A przedstawiają się następująco:

TABELA OGÓLNA

Kolejarz Łódź	18	28:8	51:22
Włókniarz Zgierz	18	25:11	34:29
Spójnia Łódź	18	21:15	40:25
ŁKS Włókniarz I B	18	19:17	31:32
Concordia Piotrków	18	17:19	30:23
Emjeden Żychlin	18	17:19	25:37
Związk. Tomaszów	18	15:21	28:35
Związkowiec Łódź	18	14:22	25:36
Kolejarz Koluszki	18	13:23	21:34
Boruta Zgierz	18	11:25	34:46

TABELA DRUGIEJ RUNDY

Kolejarz Łódź	10	17:3	25:5
Włókniarz Zgierz	10	14:6	19:13
Włókn. Pabianice	10	13:7	31:11
Związk. Tomaszów	10	12:8	23:14
ŁKS Włókniarz I B	10	11:9	15:15
Emjeden Żychlin	10	9:11	10:19
Boruta Zgierz	10	8:12	16:23
Spójnia Łódź	10	7:13	20:24
Concordia Piotrków	10	7:13	11:20
Kolejarz Koluszki	10	7:13	8:20
Związkowiec Łódź	10	5:15	10:24

Reklama szumna

ale mistrzostwa „pod psem..."

W Brazylii rozpoczął się międzynarodowy turniej piłkarski reklamowany przez menażerów i działaczy sportu kapitalistycznego jako mistrzostwa świata na rok 1950.

Szumna reklama nie odpowiada jednak rzeczywistości, gdyż specjalnie ułożony regulamin rozgrywek eliminacyjnych zniechęcił czołowe zespoły europejskie, uniemożliwiając im praktycznie wzięcie udziału w rozgrywkach.

Na znak protestu wycofały się m. in. takie potęgi piłkarstwa europejskiego jak Węgry i CSR oraz wszystkie reprezentacje państw demokracji ludowej.

W pierwszych spotkaniach puli finałowej w Brazylii mistrz olimpijski Szwecja pokonała Włochy 3:2 (2:1). Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym Węgry rozgromiły Szwecję 5:0.

Dziś szczypiorniak i koszykówka

W dniu dzisiejszym odbędzie się kilka meczy piłki ręcznej. Na boisku Spójni w Parku Ludowym, o godz. 18 — odbędą się zawody szczypiorniaka męskiego o mistrzostwo pomiędzy gospodarzami a Związkowcem. Na boisku w Helenowie o godz. 19 o puchar PZKSS spotkają się w koszykówce zwycięzcy zawodów niedzielnych.

Niewesołe horoskopy

Tenisiści szwedzcy zwyciężają w Wimbledonie

LONDYN. Doroczny turniej tenisowy w Wimbledon rozpoczęły spotkania w grze pojedyńczej mężczyzn. W pierwszym dniu nie zanotowano niespodzianek. **W turnieju biorą m. in. udział tenisiści szwedzcy — przeciwnicy Polaków w półfinale Pucharu Davisa: Bergelin, Johansson i Davidsson.** Pierwsi dwaj zakwalifikowali się do następnej rundy, wygrywając łatwo swoje spotkania. Bergelin pokonał Irlandczyka Kempa 6:2, 6:3, 6:4, a Johansson wygrał z Belgiem Petenem 6:3, 6:0, 6:4. Trzeci reprezentant Szwecji Davidsson przegrał z Amerykaninem Seixas 4:6, 6:3, 1:6, 3:6.

Wyeliminowani zostali również niedawni przeciwnicy Polaków z ćwierćfinału Pucharu Davisa Irlandczycy Murphy i Hackett. Pierwszy przegrał z Bromwichem (Australia) 0:6, 2:6, 2:6, drugi z Paishem (Anglia) 6:2, 2:6, 3:6, 0:6.

Od Redakcji

Gimnastyczkom i gimnastykom „Ogniwa", startującym na mistrzostwach Polski w Gdańsku za nadesłane pozdrowienia — dziękujemy.

Jutro w „Ognisku"

plenarne zebranie Rady Z. S. „Włókniarz"

Okręgowa Rada Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" w Łodzi podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 29 czerwca br. o godz. 9, w gmachu Stowarzyszenia „Ognisko" (Sala Kominkowa, parter) odbędzie się plenarne zebranie Rady z udziałem wszystkich wice-prezesów kulturalno-oświatowych klubów i kół sportowych, przynależnych do ZS „Włókniarz" z terenu Łodzi.

Stawiennictwo wszystkich członków Rady, jak również wszystkich wiceprezesów kulturalno - oświatowych obowiązkowe pod rygorem organizacyjnym.

»Amerykański styl życia«

Działacze propagandy amerykańskiej i ich zmarshallizowani pomocnicy w Europie, usiłują wszelkimi sposobami reklamować „amerykański styl życia". Propaganda ta zmierza do przekonania narodów krajów zachodnio-europejskich, by podporządkowały się bez szemrania dyktatowi monopolistów Wall-Street, którzy w zamian za to pomogą zaprowadzić w Europie Zachodniej „amerykański styl życia".

Wychwalanie „amerykańskiego stylu życia" — to bezwstydne reklamowanie kłamstw, o czym łatwo się przekonać w zetknięciu z amerykańską rzeczywistością. Oto niektóre fakty, jaskrawo odmalowujące życie dzisiejszej Ameryki.

Według danych znanej ekonomistki amerykańskiej, Anny Rochester, 1 procent Amerykanów dysponuje 59 procentami bogactw narodowych USA, podczas gdy 87 proc. Amerykanom przypada w udziale zaledwie 8 procent tych bogactw.

W USA szaleje bezrobocie. W kraju tym jest obecnie około 6 milionów całkowicie bezrobotnych, a liczba częściowo bezrobotnych wynosi — nawet według urzędowych danych — 11,5 miliona. Realna płaca robotnika amerykańskiego była w roku 1948 o 20 procent niższa, niż w roku 1935, zaś w ciągu ostatnich 2 lat jeszcze bardziej się skurczyła. Dochody farmerów w jednym tylko 1949 roku spadły o 20 proc., a w roku bieżącym przewidywana jest dalsza zniżka, przypuszczalnie o około 30 proc. 8 milionów rodzin zarabia poniżej tysiąca dolarów rocznie, 16 milionów — poniżej 2 tys. dolarów, 26 milionów — poniżej 3 tys. dolarów. Natomiast minimum egzystencji — nawet według danych urzędowych — wynosi około 4 tys. dolarów rocznie, czyli, że zarobki połowy ludności USA nie sięgają nawet tego minimum.

Ludność pracująca Ameryki mieszka w opłakanych warunkach. Według urzędowych danych około 20 proc. powierzchni mieszkalnej USA stanowią rudery — żyje w nich piąta część ludności kraju; 8 milionów mieszkań nie odpowiada nawet najbardziej prymitywnym wymogom; 4,6 miliona mieszkań jest w stanie niezadowalającym — wymaga natychmiastowego remontu. Kryzys mieszkaniowy zaostrzył się do tego stopnia, że dla zlikwidowania go należało by w ciągu najbliższych pięciu lat wybudować ponad 16 milionów nowych mieszkań.

Nic też dziwnego, że tego rodzaju warunki odbijają się w katastrofalny sposób na stanie zdrowia ludności. Oto wyniki badań lekarskich Komisji Poborowej USA: 40 proc. rekrutów ze względu na stan zdrowia nie przyjęto do służby w wojsku; 80 proc. spośród zakwalifikowanych cierpiało na rozmaite chroniczne choroby.

Na tle sytuacji amerykańskich mas pracujących szczególnego wyrazu nabierają astronomiczne zyski garstki wyzyskiwaczy — monopolistów. Tysiąc ludzi dysponuje ponad dwiema trzecimi środków wytwórczych USA. **8 najbogatszych rodzin amerykańskich dysponuje prawie 70 proc. inwestycji zagranicznych Stanów Zjednoczonych. Dochody monopoli amerykańskich wzrosły — z 6,4 miliarda dolarów w roku 1939 — do 34 miliardów dolarów w roku 1948.**

Rząd USA jest ściśle związany z monopolami i posłusznie wykonuje ich wolę. Najbardziej znani działacze państwowi USA sami są wielkimi kapitalistami. Minister skarbu, Snyder, jest bankierem. Były minister lotnictwa cywilnego (obecnie szef Narodowego Urzędu Środków Obrony), Symington, był prezesem firmy radiowej „Emerson Manufacturing Company". Stojący na czele administracji planu Marshalla, **Paul Hofman, był naczelnym dyrektorem zakładów samochodowych „Studebaker"; pełnomocnik Trumana w Europie, Harriman, jest magnatem kolejowym, współwłaścicielem banku „Braci Brown" i banku „Harriman and Co". Minister Obrony, Johnson, jest jednym z dyrektorów koncernu „Consolidated Vultes Aircraft".**

Na czele Departamentu Stanu USA stoją władcy monopoli i ich agenci. Sekretarz Stanu, Acheson, jest członkiem rady administracyjnej koncernu Dupont; jego były zastępca, Lovett, jest współwłaścicielem banku „Harriman and Co"; obecny zastępca Achesona, Webb, był skarbnikiem wielkiego koncernu „Sparry Giroscope Company".

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że kapitalistyczne koła rządzące USA prowadzą politykę korzystną dla monopolistów amerykańskich, a wymierzoną przeciwko interesom narodu.

W Stanach Zjednoczonych obserwujemy stały wzrost podatków: podatki federalne, np., które w roku 1941 wynosiły 8 miliardów dolarów, w roku bieżącym wzrosną do 47,5 miliarda dolarów. W ciągu ostatnich kilku lat **podatki ściągane z najbiedniejszych grup ludności USA wzrosły 5-krotnie, a podatki płacone przez bogaczy zmniejszyły się prawie dwukrotnie.**

Monopoliści USA brutalnie rozprawiają się ze wszystkimi Amerykanami, występującymi przeciwko skutkom narzuconego przez Wall-Street „amerykańskiego stylu życia". Terror policyjny szaleje. Na usługach tajnej policji (FBI) pozostaje 10 tys. agentów. Kartoteka FBI liczy ponad 113 milionów odcisków palców i 10 milionów pozycji, zawierających informacje o obywatelach amerykańskich, podejrzanych o postępowe poglądy.

Pomimo rozpasanego terroru policyjnego naród amerykański odważnie walczy o swoje prawa. W roku 1949 odbyło się w USA 3.630 strajków, przy czym liczba strajkujących wynosiła 3.060 tys. osób.

Oto, jak wyglądają niektóre fakty z życia dzisiejszej Ameryki. Sprzedajnym propagandzistom Wall-Street nie uda się ukryć przed narodami Europy — za pomocą opartej na kłamstwie reklamy — prawdy o „amerykańskim stylu życia".

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31

Kolportaż

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D 1-18595